

DZIEN

10 stron

**10
GR.**

BYDGOSKI

ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA:

**DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOCIEWSKI
DZIEN TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN CHEŁMIŃSKI
DZIEN KUJAW — GAZETA HOSILEŃSKA**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 209.868

88 ofiar straszliwego wybuchu w estońskim laboratorium amunicyjnym

Tallin, 16. 6. (tel. wł.). W pobliżu Tallina nastąpiła wczoraj olbrzymia eksplozja.

Podczas ładowania pocisków wycieciało w powietrze laboratorium przy składach amunicji, przyczem także nastąpiła eksplozja niektórych składów materiałów wybuchowych.

Równocześnie powstał pożar lasu, który zdołano jednak wkrótce ugasić, tak, że ocalały wielkie składy amunicji rozmieszczone w lesie.

Eksplozja była tak gwałtowna, że w promieniu 4 kilometrów wyleciały z ogniem wszystkie szyby.

Prezydent państwa i głównodowodzący sił zbrojnych udali się natychmiast na miejsce katastrofy.

Tallin, 16. 6. (PAT). Wśród zabitych znajduje się 9 oficerów. Dotychczas spod gruzów wydobyto 9 trupów.

Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Ogień nie został wprawdzie jeszcze zupełnie ugaszony, lecz składy amunicji są już bezpieczne. Szkody materialne nie są zbyt znaczne.

Wyjaśnienie przyczyn eksplozji, która nastąpiła podczas ładowania pocisków jest w toku.

Tallin, 16. 6. (PAT). Estońska agencja telegraficzna donosi: Urzędowa lista ofiar wybuchu w laboratorium składu amunicji zawiera nazwiska 59 zabitych i 29 rannych.

Przyczyny wybuchu prawdopodobnie nie da się ustalić.

Ofiary katastrofy będą pochowane na koszt państwa w piątek dnia 19-go b. m.

Szczerółw katastrofy

Ryga 16. 6. (PAT). Z Tallina donoszą: Naczelnik dowódca armii estońskiej

Dwie katastrofy w Norwegii Samolot pasażerski rozbił się o skaliste wybrzeże fiordu

Oslo, 16. 6. (PAT). Pasażerski samolot norweski kursujący na linii Bergen — Trondheim — Tromsø roztrzaskał się dziś rano z powodu mgły, o skały góry Lahesten, na północnym wybrzeżu fiordu Sognef.

Szczałki samolotu znaleziono na występie skalnym na wysokości 400 m. 4 członków załogi i trzech pasażerów poniosło śmierć na miejscu.

Katastrofa pociągu nospieszego

Oslo, 16. 6. (PAT). Pociąg pospieszny Oslo — Trondheim wykołcił się dziś rano w okolicy miejscowości Barkaaby — Garli. 7 osób odniosło obrażenia, szkody materialne są bardzo duże.

Jugosławia bije Austrię w meczu o puchar Davisa

Wiedeń, 16. 6. (PAT). Mecz tenisowy o puchar Davisa Jugosławia — Austria zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Jugosławii 4:1.

gen. Leidoner w deklaracji, złożonej przedstawicielom prasy, omówił przyczyny i okoliczności wielkiego wybuchu w składach amunicji, który pociągnął za sobą szereg ofiar w ludziach (jak dotąd stwierdzono śmierć 40 osób).

Gen. Leidoner, który osobiście kierował akcją ratunkową po wybuchu, stwierdza, że w krytycznym dniu w budynkach, mieszczących zapasy amunicji, oraz w sąsiednich laboratoriach pracowało ogółem 17 osób. W chwili, gdy wszyscy pracownicy znajdowali się na swych stanowiskach, nastąpił wy-

buch w jednym z laboratoriów, powodując pożar, który niebawem przerodził się na sąsiednie składy amunicyjne.

Pożar obejmując poszczególne budynki składów, powodował kolejne detonacje bądź to zapasów gotowych już pocisków, bądź też materiałów wybuchowych.

Na miejsce wypadku przybył prezydent republiki, minister spraw wewnętrznych i minister opieki społecznej. Akcja wydobywania rannych i zabitych z pod gruzów trwa w dalszym ciągu.

Demonstracje bezrobotnych w Krasnymstawie

Dwie ofiary agitacji wywrotowej

(o) Lublin, (tel. wł.). W dn. 15 bm. w Krasnymstawie miały miejsce zajęcia ze strajkującymi na robotach publicznych, domagającymi się w niezwykle agresywny sposób znacznego podwyższenia płac. Dodać należy, że w Krasnymstawie wszyscy bezrobotni znaleźli pracę na uruchomionych robotach.

Przy rozprawianiu strajkujących z przed gmachu starostwa doszło do starcia z policją, w wyniku czego dwóch demonstrantów zostało rannych, jeden z nich zmarł.

Dokonano szeregu aresztowań, m. inn. aresztowany został t. zw. „komitet strajkowy”, stale podburzający robotników do strajków i demonstracji.

2000 nowych etatów w szkolnictwie

Bezrobocie wśród nauczycielstwa zmniejszy się także w okręgu poznańskim

Warszawa, 16. 6. (PAT). W dniu 16 b. m. odbył się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zjazd naczelników biur personalnych kuratorów okręgów szkolnych, poświęcony wyłącznie zagadnieniu zatrudnienia kandydatów do stanu nauczycielskiego w szkolnictwie powszechnym w r. 1936/37.

Przyznane ustawą skarbową 2000 nowych etatów dla szkolnictwa powszechnego wraz z wolnymi stanowiskami, opróżniającymi się w drodze normalne-

go ruchu służbowego pozwolą na zmniejszenie do 25 proc. stanu obecnego bezrobocia w tej dziedzinie.

W toku narad wysunięto postulat zatrudnienia w r. 1936/37 bezpłatnych praktykantów oraz kandydatów do służby ze starych roczników seminaryjnych 1928—1932.

W roku szkolnym przyszłym przewidywać należy pewien odpływ bezrobotnych nauczycieli z terenów okręgów: krakowskiego, lwowskiego i poznańskiego do innych okręgów.

Inspekcyjna podróż p. premiera Składkowskiego P. Premier zatrzymał się m. in. w Mińsku Mazowieckim

Warszawa, 16. 6. (PAT.) Dnia 16 bm w godzinach rannych p. premier Sławoj-Składkowski przeprowadził inspekcję biur Starostwa, Urzędu Skarbowego Kasy Skarbowej i Urzędu Pocztowego w Węgrowie w woj. lubelskim. Następnie p. premier odbył konferencję z miejscowym starostą, który poinformował p. premiera o sytuacji gospodarczej w powiecie i prowadzonych robotach.

W dalszej podróży inspekcyjnej p. premier zatrzymał się w urzędzie gminnym w Grębkowie pow. Węgrów, interesując się budżetem i życiem gminy, a następnie w Mińsku Mazowieckim, gdzie odbył konferencję ze starostą.

Kopiec na Sowińcu osiągnął wysokość 17 metrów

Kraków, 16. 6. (PAT.) Sypany na Sowińcu pod Krakowem kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego osiągnął już wysokość 17 metrów. Obecnie sypane są warstwy ziemi na wysokości 18-go metra.

Wysokość kopca, jak wiadomo, wynosić będzie 36 m. od podstawy.

Praca nad sypaniem kopca trwa w żywym tempie od 6 rano do zmierzchu. Obecnie odbywają się również w całej pełni prace nad splantowaniem otoczenia kopca.

Kłeska gradowa w powiecie dziśnieńskim

Głębokie, 16. 6. (PAT.) W dn. 14 bm. w godzinach popołudniowych przeszła nad powiatem dziśnieńskim wielka burza gradowa, która zniszczyła w wielu miejscowościach zboże, wyrządzając rolnikom ogromne straty. Dotychczas ustalono, że najbardziej ucierpiali od kłeski gradu wioski: Porpliszce, Kruszyno, Rajówka, Łosinówka i Bryczeniki, gminy pozorockiej. Celem oszacowania strat wyznaczono specjalną komisję.

Tragiczna wyprawa na Rysy

Turysta Kwaśny z Bielska zabił się, towarzyszkę jego zdołano uratować

Zakopane, 16. 6. (PAT). W poniedziałek 15 bm. o godz. 19.15 zawiadomiono z Morskiego Oka w Tatrach tutejsze tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, że na Rysach zaszła jakaś katastrofa, gdyż slychać stamtąd wołanie o ratunek. Bezwzględnie po alarmie udała się na miejsce wypadku ekspedycja tatrzańskieg o ochotniczego pogotowia ratunkowego, która około godz. 24-tej dotarła na miejsce wypadku i znalazła wzywającą ratunku w stanie silnego wyczerpania turystkę p. Hilen Urbanke z Bielska, a o kilkanaście metrów od niej po-

wyżej w żlebie Rysów zwłoki jej towarzysza 24-letniego Alfreda Kwaśnego z Bielska. Zwłoki sprowadzono dziś rano do Zakopanego.

Według relacji p. Urbanke katastrofa miała przebieg następujący: Oboje turyści około godz. 14-tej wybrali się po przybyciu do Morskiego Oka z Zakopanego bezpośrednio na Rysy i wybrali drogę niebezpieczną, prowadzącą stromym zlebem.

Po jakimś czasie p. Urbanke uczuła się zmęczona, wobec czego towarzyszył jej poprosił ją, aby pozostała na miejscu i oczeki-

wala jego powrotu, poczem zaczął się piąć zlebem dalej w górę. W pewnym miejscu zbroczył ze zlebu i zniknął z oczu swej towarzyszk.

Około godz. 17-tej p. Urbanke zauważyła, że z góry toczy się — jak jej się w pierwszej chwili zdawało — w tumanie kurzawy śnieżnej, jakiś głaz. Gdy jednak domniemywał głaz zatrzymał się o jakieś 40 m. ponad nią, spostrzegła z przerażeniem, że to jej towarzyszył. Pobięła ku niemu i stwierdziła, że uległ on śmiertelnym obrażeniom.

W Paryżu strajk wygasa a na prowincji rozszerza się

Fala strajków dotarła nawet do Algieru

Paryż, 16. 6. (PAT). W dniu wczorajszym i dziś rano w okręgu przemysłowym paryskim około 200 tys. robotników strajkujących podjęło normalnie pracę. W dalszym ciągu w Paryżu i na przedmieściach strajkuje jednakże 60 tys. robotników.

Niewątpliwie strajk powoli wchodzi w okres spokojnej likwidacji, jednakże likwidacja ta odbywa się w dość powolnym tempie.

Na prowincji powrót do stosunków normalnych odbywa się w tempie jeszcze bardziej powolnym, niż to ma miejsce w stolicy.

Jedne strajki kończą się, lecz natychmiast drugie się zaczynają.

Dziś rano strajk objął np. wielkie magazyny towarowe w Lyonie, zastrajkowała również rzeźnia lyońska. Zachodzi obawa, iż strajk przetrze się na lyoński przemysł tekstylny.

Poważne obawy zaczyna budzić przedłużający się strajk w rafineriach naftowych. W obecnej chwili 60 procent rafinerij jest nieczynnych. Ponieważ zapotrzebo-

wanie Francji na produkty naftowe wynosi 11.000 ton dziennie, a rafinerje, będące w ruchu mogą dostarczyć tylko 4.000 ton, zachodzi obawa, iż doprowadzić to może do poważnego wyczerpania wojskowych zapasów produktów naftowych, jakkolwiek ostatnio podniesione one zostały z jednego miliona na 1.300.000 ton.

Import produktów naftowych jest również uniemożliwiony ze względu na strajk

robotników portowych oraz pracowników żeglugi śródlądowej.

Strajk w ostatnich dniach przerucił się na Algier, obejmując miejscowy przemysł metalurgiczny, budowlany i skórzany. W okręgu rolniczym Sahel doszło do poważnych rozruchów. Agitatorzy starali się doprowadzić do strajku robotników rolnych. Merowie 30-tu gmin wiejskich w Algierze zawadzali interwencji władz bezpieczeństwa. Nastąpiły liczne aresztowania.

Katastrofa na Dunaju

24 tramwajarzy budapeszteńskich zatonęło

Budapeszt, 16. 6. (PAT). O wczorajszej katastrofie zatonięcia promu korespondent PAT podaje następujące szczegóły:

Na promie znajdowało się około 40 osób. Wedle ustalonych dotąd danych pasażerami byli członkowie związku

tramwajarzy, którzy w liczbie 250 osób zebrawi się na kolacji w restauracji na wyspie Szunyoksziget, poczem grupami przepławiali się na brzeg.

W chwili, gdy jedna grupa znajdowała się na promie na środku odnogi Dunaju, głębokiej w tem miejscu na 5 mtr., jeden z pasażerów, będących przeważnie w stanie nietrzeźwym, zaczął wołać, że prom tonie.

Wywołało to panikę. Wszyscy zgromadzili się po jednej stronie. Prom wobec tego stracił równowagę i zatonął.

W wyniku wszczętej natychmiast akcji ratunkowej udało się uratować 17 osób, z których 15 przebywa w szpitalu oraz wyłowić 9 trupów. 15-tu topielców dotychczas nie odnaleziono.

Zaginiona awjonetka Aeroklubu Warszawskiego

Dotąd nie natrafiono na żaden ślad zaginionych lotników

Wilno, 16. 6. (PAT). Zaginiona awjonetka RWD 8 pilotowana przez Paciorekowskiego i Abramskiego z Aeroklubu Warszawskiego, która jak wiadomo, brała udział w trzecim locie okrężnym północno - wschodniej Polski, do wieczora dnia dzisiejszego nie została znaleziona.

Po raz ostatni widziano awjonetkę w dniu 14 czerwca w Nowogródku, lecącą w kierunku następnego punktu kontrolnego Baranowice, jednak na tym punkcie ani na następnych punktach kontrolnych nie była widziana.

Zaalarmowane zostały posterunki policji państwowej na terenie województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego oraz pograniczne placówki K. O. P., które wszczęły poszukiwania, lecz jak dotychczas bez rezultatu.

Wysłane na poszukiwania aeroplany odbyły loty w okolicy trasy lotu okrężnego lecz również bez rezultatu.

Fakt zaginięcia samolotu i parudniowych bezpłodnych poszukiwań wywołał duże wrażenie w Wilnie. Są przypuszczenia, że z powodu burzy, jaka panowała podczas lotu okrężnego na trasie, awjonetka pilotowana przez Paciorekowskiego zmyliła kierunek i przymu-

sowo lądowała na terenie ZSRR.

Trzeba jednak zaznaczyć, że do wieczora dnia dzisiejszego z ZSRR również nie nadeszła żadna wiadomość o zaginionej awjonetce.

Zmiana stanowiska Wielkiej Brytanji wskazuje na trzeźwość polityczną angielskich mężów stanu

Urzędowe zwołanie sesji nadzwyczajnej Rady Ligi Narodów na dzień 26 bm. oraz zgromadzenia Ligi na dzień 30 bm. przy-

ville Chamberlaina, wygłoszone w dniu 11 bm. w „Club 1900” oświetla ewolucję poglądów oficjalnych brytyjskich na problem

ville Chamberlain, że „próba polityki zbiorowego bezpieczeństwa, opartej na sankcjach, nie dała zamierzonych wyników. Nie zdołała ona ani przeszkodzić wojnie, ani jej wstrzymać, ani uratować ofiarę napaści. Nikomu nie przypisują winy tego niepowodzenia. Zadawalniam się stwierdzeniem go w celu wyciągnięcia zeń wniosków” Kampanji lorda Roberta Cecil'a za kontynuowaniem i nawet zaostreniem sankcyj nie zważał się nazwać sir Nev. Chamberlain „szczytem szaleństwa”, rozwijając następnie pewne podstawowe zasady przyszłej reformy Ligi Narodów, któreby uszczępnęły instytucję genewską od powtórzenia się kompromitacji.

Zdecydowane wypowiedzenie się sir Neville Chamberlaina za zniesieniem sankcji przeciw włoskich zdaje się być uzewnętrznieniem tych wszystkich ukrytych pragnień, którym z różnych powodów nie dawano ujścia na zewnątrz.

Nie jest dotąd jasne, czy gabinet angielski zdecydował się sam przez swego oficjalnego delegata postawić na zgromadzeniu Ligi wniosek o zniesienie sankcji, czy też ograniczyć się do poparcia takiego wniosku, zgłoszonego z innej strony. Wątpliwość ta ma zresztą czysto proceduralny, a raczej protokolarny charakter. Nie ulega wątpliwości, że stanowisko gabinetu angielskiego wobec problemu sankcji i przyjęcia mowy sir Neville Chamberlaina w opinii europejskiej — może przesądzić los kolektywnego wystąpienia Ligi Narodów.



Sankcje — „enfant terrible” angielskiej polityki

Nikt nie chce się przyznać do ojcostwa tego dziecka („Morning Post”)

spieszno proces krystalizowania się opinii rządu Wielkiej Brytanji na trudny do rozwiązania problem sankcji przeciw włoskich.

Przemówienie kanclerza skarbu sir Ne-

sankcji i działalności kolektywnej Ligi Narodów z wręcz niezwykłą wyrazistością.

Bez hipokryzji i w sposób, świadczący o niezmienniej trzeźwości politycznej angielskich mężów stanu, stwierdził sir Ne-

Proces o zajęcia krakowskie

Na ławie oskarżonych zasiadło 45 osób

Kraków, 16. 6. (PAT). Dzisiaj w dużej sali rozpraw Sądu Okręgowego w Krakowie rozpoczął się proces przeciwko 45 oskarżonym o pamiętne zajęcia w Krakowie w dniu 23 marca br.

W asyście 6-ciu posterunkowych wprowadzono na salę rozpraw 33 oskarżonych, sprowadzonych na rozprawę z więzienia. 12 oskarżonych odpowiada z wolnej stopy.

Po odcytnianiu aktu oskarżenia, przewodniczący zarządził krótką przerwę, po której adw. dr. Rosenzweig w imie-

niu ławy obrońców zgłosił wniosek o zmianę kwalifikacji przestępstw i zastosowanie art. 163 k. k. oraz przekazanie w związku z tem całej sprawy sądowi przysięgłych. Wnioskowi temu sprzeciwił się prokurator dr. Szypuła, dowodząc w swoim przemówieniu, że kwalifikacja przestępstw przyjęta przez akt oskarżenia, jest zgodna z obowiązującą ustawą.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do 17 bm. na godz. 9-tą rano

Syn przeciw ojcu

Syn premiera Baldwin'a żąda zaostrenia sankcji przeciw włoskich

Londyn, 16. 6. (PAT). Organizacja Towarzystwa Przyjaciół Abisynji złożyła na ręce premiera Baldwin'a memoriał, w którym domaga się, aby rząd brytyjski nie uznał aneksji Abisynji i wystąpił z takim wnioskiem w Lidze Narodów. Towarzystwo domaga się dalej zaostrenia sankcji przeciw Włochom.

Pomiędzy podpisanymi na memoriale znajduje się Oliver Baldwin, syn premiera, należący do Labour Party.

GŁOSY I ODGŁOSY

„Naprawiacze” czy... popsucie

Dość dużo pisze się obecnie o odbytym w niedzielę w Warszawie zjeździe „Parlamentarnego Związku grup działaczy społecznych”, będącego jakby przedłużeniem dawnego „Związku Naprawy Rzeczypospolitej”, którego członków zwie się pospolicie „naprawiaczami”. Ponieważ zjazd był zamknięty dla prasy, a organizatorzy ograniczyli się jedynie do opublikowania za pośrednictwem P. A. T. rezolucyj, o nich więc tylko można pisać.

„Gazeta Polska”, omawiając te rezolucje, stwierdza że:

„W końcowej rezolucji zebrani postanawiają powołać do życia centralną radę działaczy społecznych, której celem będzie czuwanie nad realizacją przyjętych rezolucyj w ścisłym współdziałaniu z parlamentarnym związkiem działaczy społecznych”.

To stwierdzenie jest bardzo wymowne. Zastanawia się nad nim „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, który pisze:

„Wskazuje się, że nie czekając na wyniki prac plk. Adama Koca, który z ramienia Związku Legionistów przygotowuje wskrzeszenie organizacyjne obozu, holdującego ideologii Marsz. Piłsudskiego, wchodzący poprzednio do tego obozu t. zw. „naprawiacze” stworzyli własną organizację, jakby ubiegając inicjatywę plk. Koca.

Rzecz znamienna, że w programie tej organizacji, nie mającej jeszcze nazwy, znalazło się dążenie do planowej przebudowy ustroju liberalno-kapitalistycznego na ustroj „zorganizowanej gospodarki społecznej”. Co się kryje pod tem określeniem: solidaryzm, korporatyzm czy wprost komunizm — trudno powiedzieć. Nie ulega jednak wątpliwości, że chodzi tu o prowadzenie w Polsce „planowej” gospodarki i dalsze ograniczenie inicjatywy prywatnej oraz podważanie zasady własności prywatnej”.

W gąszczu kwitów i rachunków

Grudziądz, 16 czerwca

W dniu wczorajszym rozprawa w głośnym procesie grudziądzkim b. starosty działającego dr. Twardowskiego rozpoczęła się o godz. 5-ej po poł. i poświęcona była orzeczeniu biegłego p. Paula, który badał rachunkowość starostwa. W chwili oddawania sprawozdania do druku rozprawa jeszcze trwa.

Szczegółowe sprawozdanie z wtorkowej rozprawy zamieścimy w dniu jutrzejszym.

Nie będzie wizji lokalnej w Przytyku

Radom, 16. 6. (PAT). Po przerwie Sąd ogłosił postanowienie w sprawie wniosku obrońcy Szumańskiego o zarządzenie wizji lokalnej w Przytyku. Sąd uzasadniając bardzo szczegółowo swą odmowę uznał oględziny za bezprzedmiotowe i postanowił wniosek obrony odrzucić.

Plany, programy i dzień powszedni

Przez wszystkie lata kryzysu gospodarczego, — i nie tylko przez lata kryzysu — byliśmy świadkami narodzin takich, innych, coraz nowych programów, planów, recept odrodzenia gospodarczego. Wiele z tych programów miało mieć wartość niezawodnych.

Przypomnijmy sobie, ile to „niezawodnych“ wskazówek, rad udzielał rząd p. Rybarski i to nie tylko z trybuny sejmowej, ale i z łamów różnych endeczkich dzienników jak „Gazeta Warszawska“, czy nasze rodzime „Słowo Pomorskie“ ile to hałaśliwych programów głosili pp. Zaremba, Żulawski albo choćby i taki „toruński“ poseł Popieł A wszystkie nie zostały się w świetle cyfr i oceny rzeczywistości i nakazy interesu przyczynności Państwa, przedstawianej przez odpowiedzialnych ministrów.

Wiele programów i planów wyrastało też poza sejm i poza rząd. Raz po raz ukazywali się prorocy zbawienia, — to z hasłem pieniądza zastępczego, to znów powiększenia obiegu, olbrzymich robót publicznych, oderwania się od reszty świata itd. itd.

A powszedni dzień niósł z sobą niezawodnie wzrost bezrobocia i pogłębienie biedy szerokich warstw. Powszedni dzień bowiem kształtuje się nie wedle programów, doktryn, teorii, lecz wedle zimnych, nieublaganych praw logiki faktów. A odpowiedzialność za ten dzień powszedni i realność faktów ponosi nie program, ani jego głosiciele, lecz sprawujący władzę rząd, któremu nie wolno być zamożnym przewidującym, zamożnym ostrożnym, jak również nie wolno być chwiejnym i niepewnym.

Z niesłabnącym uporem zmierzała Polska przez lata kryzysu do RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ I UTRZYMANIA STAŁOŚCI WALUTY, aż te dwie zasady stały się wyznaniem najszerzych mas. Utrzymanie tych dwóch zasad stworzyło warunki dla rozpoczęcia dalszego etapu przełamania kryzysu. Dla tego dnia powszedniego, — który idzie z całym ogromem bezrobocia i biedy, trzeba było ponieść ofiary, aby właśnie dzień powszedni był wiadomą, opanowaną wartością. By nie kształtował się wedle doraźnych, chwilowych nastrojów, wzlotów i opadów ducha i sił materialnych, lecz wyrastał jako mocna podbudowa coraz lepszego, coraz bardziej pewnego jutra.

Gdy obecny szef rządu, gen. Sławoj-Składkowski w myśl wskazań Wodza Naczelnego, BEZROBOCIE nazwał najważniejszym zadaniem dnia dzisiejszego, to tem jednym dowiódł, jak poważnie traktuje dzień powszedni, całą jego realność, aż brutalną wymowę. Gdy szef rządu mówi o tem, że trzeba bić biedę polską na wsi i w mieście — to jest to bodaj najczulszy ból dnia dzisiejszego, który usunąć się musi i uleczyć. Jest to nie tylko nakaz ludzkich uczuć, jest to nakaz interesu Państwa, interesu jutra Polski, która ma drogę wskazaną wzwyż!

Realizm w ujmowaniu nakazów chwili, perspektywa rozwoju, cele główne, wskazane przez gen. Rydza-Śmigłego, wola działania uparta, mocna — oto cechy główne przebijające z wystąpień obecnego rządu. One to sprawiły, że dyskusja publiczna nie rozmięka się na drobne monety, nie rozprasza się na rzeczy uboczne. Że myśl powszechna skoncentrowana jest na tych właśnie celach głównych.

Służyć im chce masa polska, zarówno chłop jak robotnik polski, urzędnik, jak żołnierz. Służyć musi wszystko, co chce budować, co chce być twórcą. Od tej służby nie może uchylić się ani kapitalista, ani ziemianin, ani dotychczasowy bezrobotny, jeśli nie chcą znaleźć się poza nawiasem Narodu i praw obywatelskich.

Tego domaga się nie tylko prawo, nie tylko dobrze rozumiany interes, nie tylko wódz narodu, który nie chce staczać się w dół, lecz sięga KU SZCZYTOM. Zdrowy instynkt narodu obudził w masach ZAUFANIE DO TYCH, CO POLSKĄ KIERUJĄ, co obowiązek dzwignięcia Jej ku górze za najważniejsze mają sobie przykazanie.

Gdy to przykazanie stanie się równie obowiązującym dla każdego obywatela

W słonecznej stolicy Jugosławii

(Korespondencja własna).

Belgrad, w czerwcu.

Kto widział Belgrad przed wojną, ten nie pozna dzisiejszej stolicy, już nie Serbji, a wielkiego Państwa Jugosłowiańskiego.

Z małego, zaledwie 30-tysięcznego miasteczka rozrósł się Belgrad do miasta prawie 300-tysięcznego, zmasując przytem ślady długiej niewoli tureckiej. Tu i ówdzie widzimy jeszcze małe jednopiętrowe domki, z piętrem szerszym od parteru — są to jednak już tylko zabytki, świadczące o dawnych wpływach muzułmańskiego Wschodu.

Położony na pięknym wzgórzu u ujścia Sawy do Dunaju, jest dzisiejszy Belgrad w pełni tego słowa stolicą dużego państwa. Z monumentalnymi gmachami, pięknymi bulwami, dzielnicami willi i ogrodów. Przez ostatnie 10 lat wybudowano w Belgradzie ponad 5 tysięcy kamienic, urządzonych nowoczesnie, a nawet komfortowo.

Dzieje Belgradu — to historia krwawych walk Serbów o Wolność. Przez Belgrad leżący nad brzegami Dunaju odbywała się

stała wędrówka ludów. Mieszkali tutaj Celtołowie, mieszkali i Madjarowie. W średniowieczu, po upadku Serbji władali tutaj Węgrzy (od 1427 r.), Turcy (od 1521 r.), w pierwszych latach XVIII w. Habsburgowie, a od 1739 znowu Turcy, którzy w bezwzględny sposób tępiłi Serbów zabraniając im nawet osiedlać się w granicach miasta.

Dopiero w 1841 r. Belgrad stał się stolicą księstwa serbskiego. W twierdzy jednak Kalemegdanu stała załoga turecka. Ostatecznie zostają Turcy wyparci z Belgradu w 1867 r.

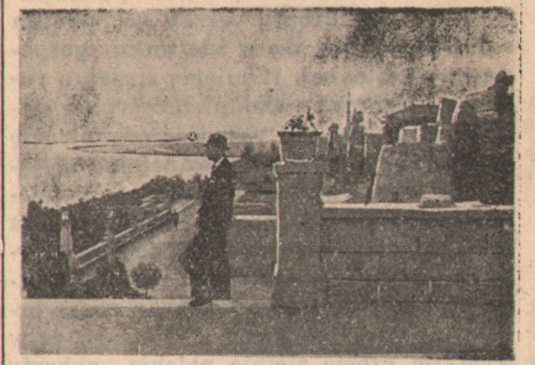
Dzisiaj Belgrad wolny jest już nawet od nalotu tureckiego, a miasto ma wygląd podobny do miast zachodnio-europejskich. Ulice szerokie, asfaltowane, wielkie hotele i kawiarnie, monumentalne gmachy, duży ruch pieszy, samochodowy i tramwajowy — nadają Belgradowi charakter miasta, powiódziałym nawet większego, aniżeli 300-tysięcznego.

Leżąc na skrzyżowaniu dróg z południa

na północ i z zachodu na wschód, Belgrad ma bardzo duży ruch przejezdnych, a poza tem w latach ostatnich stał się modnym ośrodkiem kongresów międzynarodowych. W ostatnich dniach maja obradowało tutaj kilka międzynarodowych zjazdów a między innymi i policji. O ruchu przyjezdnych świadczyć może fakt, iż mimo tego, że Belgrad ma kilka ładnych i dużych hoteli, zabrakło pokoi dla gości.

Uwagę polskiego turysty zwrócić muszą taksówki. Tak, taksówki!

Nie napotkałem ani jednej taksówki znanej u nas marki „gruchot“ (czytaj — „griso“). Jugosławia nie ma własnych fabryk



Nad Sawą

samochodowych, a mimo to potrafiła rozwiązać problem motoryzacji. Wozny samochodowe (taksówki) kursujące po Belgradzie (jak i w reszcie kraju) to najprzedniejsze marki światowe. Duże 6-osobowe taksówki — „Packardy“, „Buicki“ kursują nie tylko w Belgradzie, ale i w Serajewie, Dubrowniku, Splicie, a utrzymywane są naprawdę wzorowo.

Jeżeli już mowa o samochodach, to słów parę należy powiedzieć również i o drogach. Belgrad, prawie cały, jest wyasfaltowany, a drogi wychodzące z miasta są również asfaltowane na przestrzeni 10—15 km. Jeździliśmy samochodami po różnych częściach kraju, na bliższe i dalsze wycieczki, a wszędzie zwracały uwagę naszą doskonałe drogi (przeważnie górskie) i tanie, a dobre taksówki.

Nad wieczorem ulice Belgradu stają się szczególnie ruchliwe. Na miasto wylega młodzież. Sznury spacerowiczów ciągną przez ulice Księcia Mihajłowa, króla Milana i króla Aleksandra. Kawiarnie zaludniają się, a stolikami zastawione zostają chodniki aż po jezdnie. Nikomu to nie przeszkadza, nikt się na to nie oburza.

Miejszem rendez-vous eleganckiego świata jest kawiarnia „Ruski Car“, istniejąca jeszcze przed wojną. Trzeba wiedzieć, że do dziś dnia mieszka w Belgradzie kilkanaście tysięcy emigrantów dawnej Rosji, którym Jugosławia dała schronienie, w nagrodę za opiekę, jaką dawna Rosja okazywała Serbji.

Rozmawiałem z kilkoma kolegami jugosłowiańskimi na temat tej emigracji, zakończenie jednej z tych rozmów było tak charakterystyczne, że je tu przytoczę.

— Proszę Pana, podają się oni wszyscy za księciów, hrabiów, a conajmniej kapitanów carskiej armji. Zakłamanli się ci ludzie do tego stopnia, że już sami wierzą w swoje kłamstwa. Nawet 25-letni młodzian podaje się za kapitana, opowiada o swoich wyczynach wojennych i nie zdaje sobie z tego sprawy, że w chwili wybuchu wojny światowej miał dopiero 2 czy 3 latka i trzymał się sukni matczynej.

Ten obrazek najlepiej charakteryzuje tych ludzi, którzy żyją jak mogą i... umieją. Znaczny procent, to wykolejenci życiowi, zwyczajni hochsztaplerzy.

Specjalny charakter ma Belgrad wieczorem, w oryginalnych serbskich lokalach nocy ze specjalną kuchnią serbską, muzyką cygańską i śpiewaczkami. Przy dobrem winie i rakiji nastrój robi się szybko. Po każdej śpiewce dziewczyna przychodzi z bebenkiem po datkę. Komu nie podobało się, może nic nie dać, a nawet spojrzeć z pogardą. To się jednak rzadko zdarza. Dają wszyscy, bo muzyka i wino robią swoje.

— Molim Was brat!

— Molim! I szklance wina znikają jedna za drugą!

Z Belgradu wyjechaliśmy niejako z hymnem naszej wycieczki, którym stała się wesoła i zabawna piosenka — „Oka, oka“.

W. Górnicki

W 240-tą rocznicę zgonu Wielkiego Rycerza

Rok 1696 — rok śmierci Jana III Sobieskiego zamyka ostatni okres świetności oręża polskiego w dobie przedrozbiorowej.

Dnia 17 czerwca b. r. mija 240 lat od chwili, gdy znużony, Wielki Rycerz i Król — przeniósł się do wieczności.

Życie tego wielkiego Polaka było jednym pasmem bojów, bojów zwycięskich.

Karty historii, zapisane mieczem Jana III, to wojna ze Szwedami, wyprawa Cudnowska, walki na Ukrainie, Podhajce, Chocim.

Zwycięstwa te torowały Sobieskiemu drogę do tronu. Po buławie koronnej, zostaje marszałkiem, potem wielkim hetmanem koronnym, by wreszcie po śmierci Michała Korybuta zostać powołanym przez cały Naród na tron królewski.

Bitwa pod Wiedniem (12. IX. 1683) — była nie tylko szczytem chwały dla króla i oręża Rzeczypospolitej — ale na długie jeszcze lata zatrzymała nieunikniony pochód ku upadkowi Saskiemu, a potem ku nieśczęsnym rozbiorem.

Bitwa pod Wiedniem miała olbrzymie znaczenie na późniejsze ukształtowanie się polityczne i geograficzne Europy.

Trudno przewidzieć konsekwencje, ja-

kiedy pociągnęła za sobą przegrana Sobieskiego.

Jest rzeczą pewną, że polityczny układ Bałkanów, monarchja austro-węgierska, Czechosłowacja i dzisiejsze (czy przed 14 rokiem) granice Rzeszy nie miałyby obecnego oblicza, a zagadnienie kultury słowiańskiej na Bałkanach — należałoby może do legendy.

Jest rzeczą pewną — stwierdzoną przez historję wszystkich narodów — że zwycięstwo Sobieskiego należy do zwycięstw epokowych, nie mających sobie równych.

Bitwa pod Wiedniem dałaby się może przyrównać do bitew z okresów wędrówki narodów — gdy kultura ścierała się z kulturą, gdy narody zmiatały z powierzchni inne narody, by osadzić na zdobytych przestrzeniach własną kulturę i własne zwyczaje.

Bitwa pod Wiedniem ma jednak w historii Polski swój odpowiednik. Jest nim bitwa pod Warszawą w 1920 r.

Polska po raz drugi ocalała Europę przed wstrząsem może tragiczniejszym jeszcze w skutkach, niż w r. 1683.

KARR.

Zgon ofiary krwawych zająć w Częstochowie

Nie tylko świat robotniczy ponosi ofiary w wywołanych zaburzeniach, ale i druga strona również je składa. W ub. tygodniu odbył się w Krakowie pogrzeb śp. Sojdeckiego, urzędnika Funduszu Pracy w Czę-

stochowie. Został on podczas zaburzeń uderzony cegłą w brzuch. Mimo troskliwych zabiegów lekarskich w klinice w Krakowie, zmarł w sile wieku, osierocając żonę i dzieci.

Wypadek motocyklowy

na trasie Wilno—Żułów—Wilno

Podczas rajdu motocyklowego na trasie Wilno — Żułów — Wilno zdarzył się wypadek. Mianowicie Zenon Wislocki na wirażu najechał na leżące przy szosie kamienie i

upadł z motocyklem tak nieszczęśliwie, że doznał ogólnego wstrząsu. Wislockiego umieszczono w szpitalu kolejowym.

Za szpiegostwo

Inspektor policji czeskiej przed sądem polskim

Przed Sądem Okręgowym w Rybniku odbyła się sensoryjna rozprawa przeciwko inspektorowi czeskiej policji śledczej, St. Kubikowi, który oskarżony był o nielegalne przekroczenie granicy polskiej w ce-

lach szpiegowskich. Oskarżony Kubik w dn. 2 kwietnia przekroczył „zieloną granicę“ na odcinku Oka — Kopytko i tu został schwytany przez polską straż graniczną. Przytrzymany Kubik usiłował zbiec, a gdy to mu się nie udało, chciał przekupić polską straż graniczną kwotą 200 koron czeskich. Świadcami zatrzymania Kubika byli pogranicznicy strażnicy czescy, którzy żądali uwolnienia go, grożąc użyciem broni.

Na rozprawie Kubik nie przyznał się do winy, stwierdzając, że został wzięty przemocą, a na zarzut usiłowania przekupienia straży, Kubik odpowiedział, że w Czechosłowacji tego rodzaju wypadki zdarzają się na każdym kroku. Kubik jest znany szowinistą czeskim i dzięki niemu wielu Polaków zostało osadzonych w czeskich więzieniach. W wyniku rozprawy sąd skazał czeskiego inspektora policji Kubika na 13 miesięcy więzienia, 300 zł. grzywny i opłacenie kosztów sądowych.

Rozprawie przysłuchiwali się — delegat Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Warszawy oraz wicekonsul czeski z Katowic.

T-icz.

— i tego, co z kapitału żyje i tego, co z pracy bieduje, najtrudniejsze zasięki kryzysowe okazały się niegroźne.

Napewno dzień powszedni nie oszczędzi nam żadnego trudu, napewno nic w nim bez naszej wspólnej woli nie zostanie naprawione. Ale główny warunek powodzenia naszych wysiłków został wypełniony: ORODZIŁA SIĘ WIARA, ŻE ŻADEN TRUD, ŻADEN WYSIŁEK NIE BĘDZIE DAREMNY. Że będzie przedewszystkiem łatwiejszy, bowiem kierujący Państwem ludzie ułatwiać i upraszczać go chcą, a nie komplikować. Rozumieją przecież i czują głęboko prawdę dnia powszedniego.

Na froncie gospodarczym

Ideja spółdzielczości dąży do wyzwolenia ludu polskiego z niewoli ekonomicznej

Przemówienie dyr. Rapackiego

Hasłem spółdzielczości jest „bogaćmy naród, a jednostka będzie bogata”. Pierwszy ruch jednak nie był oparty na istotnej zasadzie spółdzielczości, nie osiągał warstw, których wyrazicielem być może i musi, nie mógł się więc w Polsce rozwijać. Dopiero trzeba było z jednej strony rozwoju ekonomicznego, który wyłonił w Polsce silną warstwę robotników i pracowników, ażeby gospodarka rolna rozwinięła się w kierunku gospodarki wymiennej. Pionierzy naszego ruchu, ze wzorów zachodnich czerpiąc metody pracy, zaczęli rozwijać organizacje spółdzielczą w przygotowanej już niejako do tego warstwie narodu. Wojciechowski i Mielczarski zjeżdżali wówczas kraj cały, organizując i pomagając w organizacji spółdzielni. Ich praca instruktorska, ich wyjęzyczna i ofiarna praca organizacyjna, doprowadziły do tego, że w krótkim czasie ziemie polskie pokryły się rzadką wprawdzie jeszcze, ale siecią już liczniejszych właściwych, dobrze prowadzonych spółdzielni spożywców. Pracę swoją pojmowali w sposób, jaki najlepiej określił Mielczarski, mówiąc, że „kooperacja nie jest pracą dla ludu, wśród ludu, ale pracą ludu samodzielnie”. Ich praca sprowadzała, że z wybuchem wojny było już 170 kilka spółdzielni. W r. 1911 na Zjeździe 10. 6., a więc prawie dokładnie 25 lat temu ukonstytuował się t. zw. Warszawski Związek Stowarzyszeń Spółdzielczych. I tu jest także historia charakterystyczna i ciekawa dla ówczesnych warunków. Warszawski Związek. Musiał się nazwać tylko Warszawskim Związkiem, dlatego, że zabro-

tuje się u nas ilościowy wzrost obrotów. Związek przedstawia dziś organizację wielką i na stosunki polskie poważną. Obroty jego są największe ze wszystkich przedsiębiorstw handlowych polskich, a nawet większe od wielkich bardzo koncernów przemysłowych. Ale nie w tem jest siła Związku. Siła Związku w jego idei leży. Dzięki tej idei, tej podstawie organizacji zaspokojenia potrzeb ogółu ludności, a nie praca dla zysku jednostki — zdołał ruch spółdzielczy wszędzie, i u nas także, przetrwać tak dobrze kryzys i przesilenie gospodarcze. Pracując dalej dla tej samej idei, na tej samej podstawie ma ruch spółdzielczy w Polsce wielką ambicję. Jeżeli marzeniem pionierów naszego ruchu było stworzyć niezależność ekonomiczną i na tej pod-

stawie niezależność polityczną Polski, naszym dążeniem jest uczynienie Polski szczęśliwą. Dążeniem naszym jest dać Polsce takie formy ustroju społeczno-gospodarczego, któreby zaspakały całkowicie i najlepiej potrzeby szerokich mas naszego społeczeństwa (żywiłowe oklaski). Naszą ambicją jest przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego, przebudowa taka, by całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy, wszystkie jednostki miały zaspokojone swoje najpierwsze potrzeby, żeby nie potrzebowały znosić nędzy i głodu (oklaski). W tym naszym programie, w tych naszych dążeniach, leży siła naszego ruchu i leżą także nasze nadzieje na jego rozwój na użytek szerokich mas ludu pracującego Polski i na użytek całego naszego kraju.

W sprawie kredytów długoterminowych dla rolników

Państwowy Bank Rolny w Grudziądzu zawiadomił Pomorską Izbę Rolniczą, że właścicielom gospodarstw wiejskich, nieobciążonych żadnym długiem, Bank kredytów długoterminowych obecnie nie udziela. Natomiast udziela Bank:

1) pożyczek w 4 1/2% listach zastawnych na kupno gruntu z parcelacji prywatnej przycmem o pożyczki te winni ubiegać się nabywcy w porozumieniu ze sprzedawcą;

2) pożyczek gotówkowych na spłaty rodzinne właścicielom żywnotnych gospodarstw rolnych o obszarze od 5 ha do 15 ha na lat od 10-ciu do 25-ciu, przy oprocentowaniu 1 1/2%, oraz

3) pożyczek w listach zastawnych na wykup gruntu w pewnych okolicznościach, zasługujących na poparcie.

Po bliższe szczegóły należy zwracać się do Banku.

Na akcję kredytową, o której mowa pod 2) i 3) — Bank rozporządza funduszami b. ograniczonymi.

Bilans Banku Polskiego za 1-szą dekadę czerwca

W ciągu pierwszej dekady czerwca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,3 milj. zł., do 374,3 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,0 milj. zł. do 5,6 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów spadła o 29,3 milj. zł. do 821,9 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 16,6 milj. zł. do 29,0 milj. zł.

W wykonaniu uchwały Walnego Zebrania Akcjonariuszów z dn. 20 lutego rb. zatwierdzonej ustawą z dn. 20 lutego rb. kapitał zakładowy Banku obniżony został o 50 milj. zł. a fundusz zapasowy zmniejszony o 25 milj. zł. do 89 milj. zł.

Obniżenie kapitału znajduje swój odpowiednik w zmniejszeniu pozycji „inne aktywa”, która ogólnie wykazała spadek o 75,9 milj. zł. do 162,3 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 34,20 proc. Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

Kredyty zastawowe dla rolnictwa na 1936-37 r.

Kredyty rejestrowe pod zastaw zboża i zaliczkowe dla drobnych rolników, wykorzystane zostały w r. ub. w sumie daleko wyższej niż w latach poprzednich. Spełniły one znakomicie rolę nasilenia rolnictwa gotówką w okresie późniejszym, wstrzymując podaż ziarna na rynki. Dzięki związaniu zboża przez te kredyty oraz na skutek innych zarządzeń, podaż zboża w roku rolniczym 1935-36 była o wiele bardziej równomierna niż w latach poprzednich. Podkreślić należy, że spłacanie kredytów rejestrowych i zaliczkowych w tym roku była całkowi-

cie zadawalająca i o wiele punktualniejsza niż w roku poprzednim.

Jak się dowiadujemy na rok gospodarczy 1936/37 w rolnictwie, przeznaczone zostały kredyty zastawowe w sumie 55 milionów zł., w czem 40 milionów zł. na kredyty rejestrowe i 15 milionów zł. na kredyty zaliczkowe dla drobnego rolnictwa.

Komitet Ekonomiczny Ministrów na najbliższym swem posiedzeniu ustalił warunki i oprocentowanie kredytów, które rozprowadzane będą w tym roku.

Jutro ciągnięcie! Czy wykupiłeś już swój los

niono mu nazwać się Polskim Związkiem Stowarzyszeń Spożywców. Koncepcja, jaką ministerstwo rosyjskie wydało, niedozwoliła na tę nazwę. I jeszcze jeden charakterystyczny szczegół. Z 5 osób podpisanych na statucie zdyskwalifikowano 3 spowodu nieprawomyślności. I dopiero trzeba było szukać prawomyślnych, z wielkim trudem trzeba to powiedzieć, którzy mogliby podpisać się na statucie.

Wojna zahamowała rozwój spółdzielczości. Idea przetrwała, bo była ideą gospodarczego wyzwolenia ludu polskiego, a przez wyzwolenie ludu polskiego dążyła do gospodarczej niezależności Polski. To też kiedy po wojnie zaświeciła nam nadzieja niepodległości, to nikt inny, jak właśnie na wielkim zjeździe w roku 1917 dyr. Mielczarski oświadczył, że „więcej niż woda i powietrze potrzebna nam jest niezależna ludowa polska Rzeczypospolita”. Pomimo ciężkich warunków przy odbudowie Państwa, rozwój spółdzielczości szedł naprzód gigantycznym krokiem. Ci, którzy odwiedzają wystawę spółdzielczą, niech spojrzą na mapę, która tam przedstawia rozwój spółdzielni od 1911 do 1936 r. Gdy w 1911 roku oddzielono krwawą granicę zaborów, 170 spółdzielni stanowiło całą sieć organizacyjną spółdzielczości, to w roku 1936 mamy już niemal 1100 spółdzielni z 300 tysiącami członków, podczas gdy liczba członków w roku 1911 wynosiła zaledwie 21 tysięcy. Również i rozwój gospodarczy ruchu poszedł naprzód. Rozwinęły się finansowe siły, wzrosły fundusze, wzmogły się obroty. Z wielkim rozmachem szedł ruch spółdzielczy spożywców aż do czasu kryzysu. Kryzys zahamował nieco ten rozwój, ale że zahamował go w sposób tak słaby, jak żadnej innej organizacji gospodarczej w jakiegokolwiek formie. Spółdzielczość przetrzymała kryzys wybitnie odpornie i już od roku 1932 da-

Program gospodarczy spółdzielczości spożywców wskazuje na konieczność przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego

W drugim dniu Zjazdu Związku Delegatów „Spolem”, prof. Rapacki wygłosił niezmiernie ciekawy referat, w którym zobrazował wytyczne i program gospodarczy spółdzielczości. Referat ten wywołał ogromne zainteresowanie zebranych delegatów, gdyż poruszył on niezmiernie doniosły dla naszego życia gospodarczego problem zwalczania kryzysu.

„Program ten opiera się na założeniu, że obecną sytuację gospodarczą świata charakteryzuje przede wszystkim niewspółmierność siły nabywczej szerokich mas ludności ze zdolnością produkcyjną zarówno przemysłu jak i rolnictwa. Przesilenie gospodarcze obecne wynika z samej budowy ustroju,

która stopniowo zaprowadzić musiała do obecnego stanu rzeczy. Przesilenie to ma zatem charakter strukturalny i może być usunięte tylko przez przebudowę istniejącego ustroju. Musi się to odbywać planowo, etapami przez tworzenie zamiast przedsiębiorstw prywatno-kapitalistycznych:

- przedsiębiorstw państwowych,
- przedsiębiorstw samorządowych,
- spółdzielczych,
- mieszanych z tych 3-oh rodzajów poprzednich.

Prof. M. Rapacki przytoczył cały szereg środków, dzięki którym da to się osiągnąć. Plan cały swego sfinansowania wymaga jedynie awansowania pewnej znaczniejszej kwoty, która następnie zostałaby dość szybko umorzona ze zwiększonego znacznie dochodu społecznego. Należy to zaawansowanie przeprowadzić na drodze czasowego wprowadzenia do obiegu waluty pomocniczej. Waluta taka wypuszczona zostałaby przez bank specjalnie do tego powołany, pod gwarancją i kontrolą Państwa. Obieg jej zostałby ograniczony tylko do Polski. Państwo zaciągnęłoby we wspomnianym banku pożyczkę na podwyżkę pensji urzędnikom, spłacaną stopniowo po 3-oh latach karencji. Waluta ta zostałaby wycofana po uzdrowieniu gospodarki Polski, t. j. po 10 latach od wprowadzenia. Dla wprowadzenia tego planu konieczne są odpowiednie czynniki psychiczne, a więc:

- wzbudzenie entuzjazmu dla planowej przebudowy wśród społeczeństwa,
- pełne zaufanie ludności Polski.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 16 czerwca 1936 r.

Waluty

Belgia 90,08—89,65; dol. St. Zj. 5,32—5,29; dol. kan. 5,30—5,26; floreny hol. 360,07—358,25; franki fr. 35,08—34,92; franki szw. 172,24—171,40; funty angielskie 26,83—26,67; guldeny gd. 100,20—99,80; korony czeskie 19,90—19,50; korony duńskie 119,74—118,90; korony norw. 134,78—133,80; korony szwed. 138,33—137,35; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,82—11,69—11,60; marki niem. 135—130; pesety hiszp. 63—61,50; szyl. austr. 99—98; marki niem. srebrne 144—139.

Dewizy

Belgia 89,90—90,08—89,72; Berlin 213,45—213,08—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandia 358,25—360,07—358,63; Kopenhaga 119,74—119,16; Londyn 26,76—26,83—26,69; Nowy Jork 5,317/8—5,331/4—5,308/16; Nowy Jork kabeł 5,32—5,334—5,304; Oslo 174,78—134,12; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 21,97—22,01—21,93; Sztokholm 138—138,33—137,67; Szwajcaria 171,90—172,24—171,50; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42,10—41,80; Helsingfors 11,82—11,76; Hiszpania 72,70—72,40; Montreal 5,301/2—5,28.
--

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 104; Warsz. Cukier 28—28,35—28,00; Węgł. 15; Lilpop 13—12,65; Ostrowiec 32,75; Starachowice 35—34,50; Haberbusch 45.
--

Tendencja: słabsza.

Papiery wartościowe

3 inwest. pierwsza emisja 69 serje nie notowane, II emisja 69,50 serje 82,50; 5 konwers. 51,75; 6 dolarowa 75; prem. dolarowa 50,50—50,25; stabilizacja 55,50—55,50 drobne do 66 setki, poz. serja I 41,50 serja k 48,50—47,25; 8 przem. polski 94,50—94,00; 4 1/2 ziemskie serja 5 45,50—45,00; 5 Warszawy stare 55,25—55,13 nowe 58,50—58,25—53,50 ostatni drobny.

Dla pożyczek i dla listów przeważnie słabsza.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 16 czerwca 1936 r.

Żyto 15,25—15,50; pszenica standart. 21,75—22,25; jęczmień jednolity 13,75—14; jęczm. * zbiorowy 13,25—15,50; owies 15—15,75; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 22,75—23,25; gat. I 0—50 proc. wł. w. 22,50—23,75; gat. I 0—65 proc. wł. w. 21,25—21,75; gat. II 50—65 proc. wł. w. 17,75—18,50; razowa 17,50—18,25; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 16,50—17,50; mąka pszenka: gat. I wyciągowa 0—20 wł. w. 35,75—37,75; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 34,75—35,75; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 34—35; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 33,25—34,25; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 32,25—33,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 30,25 do 31,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29,75—30,75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 28,75—29,75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 28—29; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 23,75—24,25; gat. IIG 50—65 proc. wł. w. 22,75—23,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,75—26,25; otręby żytnie wymiał stand. 11,50—11,75; średnie wymiał otręb. 11,25—11,75; grube wymiał stand. 11,75—12,25; gat. w. 12,00—13,00; gorczyca 32,00—34,00; siemię lniane 42—44; peluska 24—26; wyka 26—27; seradela 24—26; groch: polny 20—22; Wiktorja 21—23; Folsgera 19—21; łubin: niebieski 10,50—11; 20ty 12,50—13; ziemniaki jadalne nadnoteczkie 3,50—4; fabryczne za kg 0,15; płatki kukurydziane 15,25—16,00; makuch: lniany 17,50—18; rzepakowy 14,25—14,75; słonecznikowy 42/44 17,25—18,25; kokosowy 14,50—15,50; wyłoki suszone 0—0,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteczkie luzem 6,75—7,25; 8rut soja 21,00—22,00.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU z dnia 15 czerwca 1936 r.

Płacono w dniach ostatnich zł. za 100 kg franko stacja załadowania za nasiona: kończyły: czerwona 115—135; biała 70—115; szwedzka 130—140; 20ty 70—80; 20ty w łuskach 80—84; inkarnatki 50—55; przelot 70—80; rajgras krajowy 65—73; tymok 22—22; seradela 22—24; wyka łatowa 22—24; wickę zimowa 60—70 peluszkę 22—23; groch Wiktorja 22—25; polny 20—22; zielony 22—24; bobik 18—19; gorczyca 32—36; rzepak 39—42; rzepik 40—42; łubin: niebieski 10—12, 20ty 11—13; siemię lniane 38—42; konople 45—55; mak: niebieski 46—52, biały 52—56; tatarke 20—25; prosa 20—25.

Przedruk wzbroniony

Pięknym paniom wstęp wzbroniony!

Błazen, rusałka na trapezie i kieliszki

Wspomnienia z areny cyrkowej — A. H. Kober

(Dalszy ciąg).

W poprzednim odcinku: W pięknym, wytwornym błaznie, występującym w Moskwie, zakochuje się kapryśna córka generała rosyjskiego i prosi go na kolację. Oto co odpowiada błazen:

— Mam sam co jeść, nie potrzebuję zaproszeń! — odpowiadał błazen gniewnie służącemu.

Felicja jednak, tak na imię było generalskiej córce, nie dała za wygrane. Błazen codziennie znajdował w swojej garderobie kosztowne podarki z czułości miłośnika. Codziennie Felicja znajdowała się na widowni i darzyła cyrkowca promiennymi uśmiechami. Po tygodniu spakował wszystkie podarki, dołączył kilka ostrych słów, w których wyprosił sobie dalsze nagabywanie go, i odesłał wszystko przez posłańca do mieszkania generala.

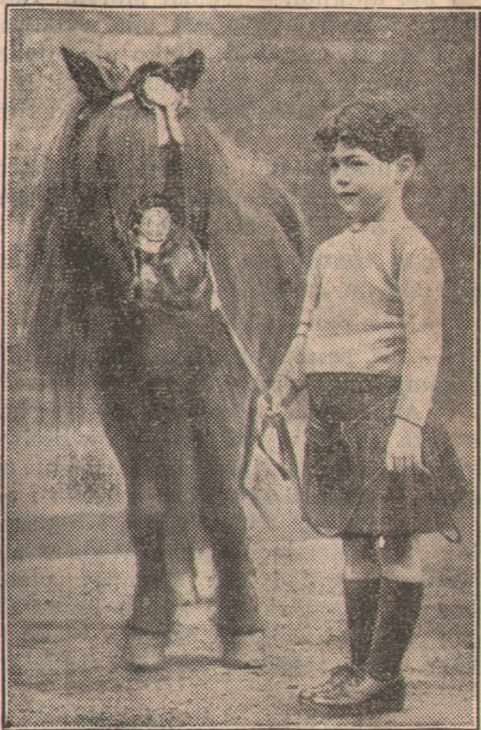
Już nazajutrz błazen otrzymał od policji rozkaz, aby natychmiast opuścił Moskwę i okolice w promieniu stu kilometrów. Błazen chciał protestować, ale dyrektor cyrku odradził mu i dał do zrozumienia, że najlepiej będzie, jeśli szybko i bez zwracania uwagi opuści miasto.

Błazen spakował swoje rekvizyty, przedewszystkiem dostrojone kieliszki, na których wygrywał ulubioną piosenkę ludową i udał się do Kazania, gdzie, jak wiedział, bawił w gościnie jakiś cyrk.

Błazen miał szczęście. Cyrk, który w Kazaniu dawał przedstawienia w dużym szalście drewnianym, cieszył się powodzeniem i dyrektor mógł pozwolić sobie na zatrudnienie nowego artysty. Pierwszy występ przyniósł błaznowi huczne oklaski. Następnego dnia sukces był nawet tak wielki, iż kiedy ukończył swoją piosenkę na kieliszkach, posypały się na arenę papierosy, słodycze i drobne upominki. Rosjanie byli wogóle zawsze najwdzięczniejszą publicznością o jakiej marzą wszyscy cyrkowcy, a

chem i rozlegały się okrzyki: „Do czego przydać się mogą stłuczone kieliszki!”.

Błazen zrazu nie rozumiał, o co publiczności właściwie chodzi, i zyczliwie i grzecznie jej się kłaniał, co jednak odnosiło ten skutek, że szyderczy śmiech wokół jeszcze głośniej rozbrzmiewał. Piosenka ludowa na kieliszkach w tych warunkach zupełnie



Z areny cyrkowej
May jeździec i jego nie wiele większy „rumak”

brała w łeb. Ludzie śpiewali wprawdzie do wtóru, ale w tym zamiarze jedynie, aby wytrącić błazna z równowagi. I nietylko śpiewali, ale gwizdali, ryczeli i powstawał tak plekielny wrzask, iż biedny kłown w beznadziejnej rozpacz opuszczał ramiona. I tak się kończył każdy jego występ.

Kiedy skandaliczne sceny podczas występu błazna powtarzały się co wieczora, poprosił dyrektora, aby pozwolił mu występować przed artystką na trapezie.

— Przeciwnie, mój chłopcze! — zawołał dyrektor — stale będziesz już pracował bezpośrednio po niej. Będzie to najwspanialsza bomba śmiechu, jaką kiedykolwiek widziałem!

Bomba śmiechu

Błazen wzbraiał się. Ale dyrektor zagroził mu natychmiastowym zwolnieniem i dalekoidącymi następstwami. Oświadczył, że będzie to samowolne zerwanie kontraktu, że zatrzyma jego gażę i zawiadomi Związek właścicieli cyrków. Błaznowi nie pozostało nic innego jak zacisnąć zęby i dalej pracować.

Bładł i rumienił się z tajonej wściekłości, kiedy po występie „damy” w białym trykocie herold zapowiadał:

— ...a teraz wystąpi komiczny pajac „rusałki na kieliszkach”

Drżący z oburzenia i wstydu zjawiał się na arenie i musiał cierpliwie znosić coraz nowe tortury i katusze. Z każdym przedstawieniem dyrekcja cyrku wymyślała nowe uzupełnienia do jego numeru, aby widownię pobudzić do jeszcze większego śmiechu. Na arenę wpadali inni kłowni, reżyser, sam dyrektor czasem, a nawet specjalnie wytresowany pies, i wszyscy przez szkodzali mu w grze, szarpali go za kostium, poniewierali, robiąc z niego bezsilnego, najdłotyczniejszego pod słońcem błazna. A publiczność ryczała już teraz ze śmiechu.

W dniu przedostatniego przedstawienia w Kazaniu błazen zapukał do

Zbliża się



TERMIN CIĄNIENIA
I KLASY

Szcześliwe losy

do nabycia
w kolekturze



Gdynia, ul. Świętojańska nr. 10.
Telefon 13-77. 3641

cyrki i dotarł wreszcie z walizką, w której przechowywał swoje muzykalne kieliszki i kostjumy — do Tobolska, gdzie bawił właśnie jakiś mniejszy cyrk.

Tobolsk leży wprawdzie na pograniczu Syberji, ale i dotąd już dotarła sława o niezwykłym sukcesie

w kol. „UŚMIECH FORTUNY”

Bydgoszcz, Pomorska 1
Toruń, Żeglarska 31.

niejednego z nich obsypywano w Rosji dosłownie złotem i drogiemi kamieniami.

Dama w białym trykocie na trapezie

W ostatnim tygodniu pobytu cyrku w Kazaniu nastąpiła zmiana programu. Zadebiutowała nowa artystka na trapezie.

— Czy pan zna tego rodzaju występ — przerwał Slims swoją opowieść. — Zaprzeczyłem.

— Odbywa to się mniej więcej tak: na wysoko zawieszonym trapezie artystka produkuje różne figury gimnastyczne, podczas gdy trapez zawieszony jest nieruchomo, albo też zlekka się kołysze. Pod koniec wciąga na górę krzesło, które stawia na trapezie, i siada na niem. Efekt tego tricku można spotęgować, stawiając krzesło na dwóch kieliszkach. Wyrafinowani artyści zazwyczaj tłuką kilka kieliszków, zanim wreszcie postawią na nich krzesło.

W ten sposób pracowała także nowo zaangażowana artystka cyrku w Kazaniu. Z miejsca zdobyła sobie szalone powodzenie. Wyglądała bowiem czarująco ta smukła ośóbka o złocisto-rudej czuprynie i w białym trykocie, a poza to „podawała” swój główny trick w sposób nadzwyczajny. Zanim wybalansowała swoje krzesło na trapezie, tłukła conajmniej tuzin kieliszków. Każdy fachowiec wprawdzie wiedział, że trick ten nie jest „uczciwy”, gdyż pierwsze kieliszki, które się tłukły, były już nadłuczone, a ostatnie dwa przytrzymał tak silnie ukryty zatrzask, że krzesło stało na nich zupełnie pewnie. Ale publiczność szalała.

Szalał także błazen! Jemu bowiem nowa koleżanka występem swoim psuła całą robotę. Występowała ona bezpośrednio przed nim i była zapowiadana jako nadzwyczajna atrakcja, jako „rusałka na kieliszkach”.

Otóż kiedy bezpośrednio po niej pojawiał się na arenie ze swoimi kieliszkami błazen, widownia wybuchała szyderczym śmie-

chem! — przerwał Slimsowi.

— Oczywiście, ale błazen i błazen to duża różnica. Musi pan pamiętać, że oprócz ekscentrycznych i matołkowatych błaznów istnieje jeszcze wytworny błazen w jedwabnym kostjumie, który publiczność pragnie pozyskać przez zręczną grę słów i dowcip, przez wdzięczne skoki i ruchy, przez oryginalną muzykę i który zawsze zachowuje arystokratyczną prawie powagę. Takim był także młody błazen w Kazaniu. Do rubasznych zresztą i groteskowych scen mało by się nadawał, gdyż, jak już pan wie, nosił w sercu żalobę po stracie ukochanej dziewczyny.

garderoby „rusałki na kieliszkach”, aby ją samą poprosić o zmianę kolejności w programie. Ale służąca jej, stara Czerkieska o atletycznej budowie, zabroniła mu wstępu i bez słowa wypchnęła za drzwi. A że ten cerber w spódnicy nie odstępował rusałki na krok, błazen nie znalazł wogóle sposobności, aby się z nią porozumieć.

Kiedy w ostatnim dniu swoich występów odebrał gażę, nie zastanawiał się długo: bez słowa pożegnania opuścił cyrk i powędrował na własną rękę w świat. Rozmyślnie unikał szlaków, które zazwyczaj ciągnęły

śmiechu błazna w Kazaniu, jak niebawem dowiedział się ku swemu wielkiemu przerażeniu.

— Wyśmienicie, że pan do nas zawita! — wykrzyknął dyrektor cyrku i zatarł z zadowolenia ręce. — Oczywiście otrzyma pan u nas pracę. Moja żona doskonale robi „rusałkę na kieliszkach” — każda artystka to przecież umie. Jutro możecie już wystąpić razem!

I istotnie, biedny błazen wystąpił znowu w tej samej beznadziejnej oplakanej roli, w której mimowoli wywoływał huragany śmiechu w Kazaniu. Musiał wystąpić! Innej drogi wyjścia nie miał. Oszczędności swoje dawno już przejadł, a żyć przecież musiał.

Ale kiedy znowu miał trochę grosza w kieszeni, pożegnał cyrk w Tobolsku i ruszył dalej.

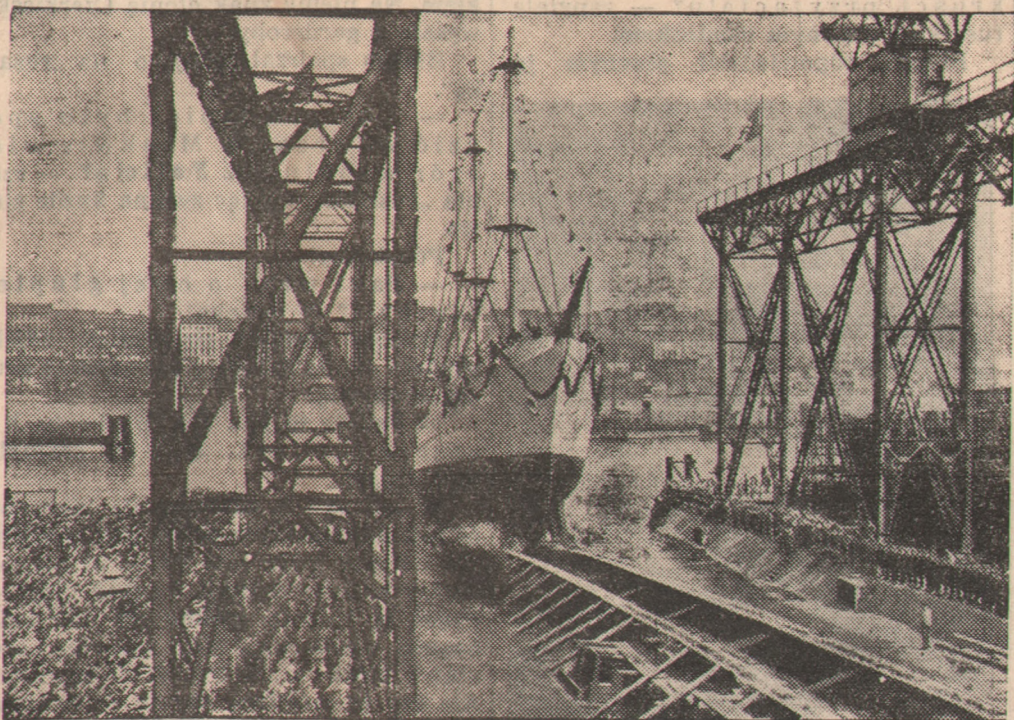
Co zresztą będą opisywać całą drogę krzyżową biednego błazna! — Podobnie jak w Kazaniu, Tobolsku, wszędzie spotykało go to samo. Sława o jego sukcesach wyprzedzała go wszędzie, a od tego mimowolnego rozgłosu nie mógł się już uwolnić, za żadną cenę. Mógł zmieniać nazwisko, mógł się przebierać, jak chciał — wkrótce cyrkowcy zawsze odkrywali, iż jest sławnym „pajacem rusałki na kieliszkach”. I musiał produkować się ze swoim numerem! Przewędrował z nim całą Syberję, aż do Turuchańska, aż do Werchojańska, wysoko ponad kręgiem polarnym.

O jakże nienawidził „rusałki na kieliszkach”! — W każdym cyrku była to zresztą inna „rusałka”. O tej pierwszej, tej prawdziwej z Kazania, dawno już zapomnieli.

I tutaj daleko, tysiące mil od Moskwy, miał znowu o niej usłyszeć! — Pewnego dnia otrzymał list od pewnego agenta cyrkowego, który mu ofiarował występy w Moskwie. Agent pisał, że może zaangażować ory-

(Ciąg dalej na str. 6-iej).

Nowy statek szkolny niemieckiej marynarki wojennej



W Hamburgu spuszczone na wodę nowy żaglowy statek szkolny niemieckiej marynarki wojennej. Nowy trzymasztowy żaglowiec o pojemności 1750 ton, nosi nazwę „Hors Wessel”

ANTONI MARCZYNSKI

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

Panie nie chciały jednak tu pozostać. W „ekspedycji” mieli więc wziąć udział wszyscy, nie wyłączając Michała Boltona, w którym „duch sportowy” zapanował od razu nad „młdem, bo przez upadek z drzewa potłuczonym ciałem”.

Dowództwo objął Marski. Chcąc uniemożliwić ucieczkę tajemniczemu intruzowi, pozostawił przy bramie dwóch ludzi, to jest Tytusa Dorna i kucharza Marcina. Wacław Dorazil awansował na wojskiego, czyli objął pieczę nad paniami, które miały poczekać na dole w hallu.

Piwo - to płynny chleb
lecz musi być dobre.

Spróbuj
**Kryształ lub
Jubileuszowe
BRÓWARU
GRUZIADZKIEGO**



— Tylko proszę światła nie zapalać, ani nie rozmawiać! — upominał Marski szeptem, zanim ruszył w dalszą drogę z pozostałymi mężczyznanami.

Ponieważ wiedzieli, że schody w hallu trochę skrzypią, udali się do tylnej klatki schodowej. Przybywszy na drugie piętro, przystanęli na chwilę. Nic, cisza.

— A tam wciąż się świeci!

W tym miejscu, gdzie kurytarz łączył się z gankiem, obiegającym hall dokoła znajdowały się drzwi wiodące do gabinetu gospodarza; przed nimi to właśnie jaśniała na podłodze żółtawa kresa światła.

— Czyli, że drab jeszcze nie wyszedł i nakryjemy go in flagranti, — mruknął Ludwik Bolton, odsuwając bezpiecznik swojego rewolweru.

Na palcach podszli do drzwi i Marski pchnął je gwałtownie, naciskając równocześnie klamkę.

— Zamknięte?!

Michał Bolton miał przy sobie kieszonkową latarkę elektryczną. Gdy ją zapalili stwierdzili, że klucz tkwi w zamku jak przedtem. Marski przekreślił go jak najciszej, poczem zniemacka otworzył drzwi na oścież, wpadł do pokoju, a za nim Michał, Ludwik, Witold, Wawrzyniec i sędziwy Maciej. Szybkimi spojrzeniami przeszukali każdy kąt gabinetu gospodarza, lecz bez rezultatu; intruza, którego spodziewali się zastać już tutaj nie było.

— Czy macie pewność, że wogóle był? — spytał Michał.

— A kto lampę zaświecił?!

— Może wy sami, tylko zapomnieliście o tem.

— Niechże pan nie gada głupstw, bo stracę cierpliwość, — zachnął się Marski. — Kiedy zwabieni wystrzałem przybiegliśmy tutaj o północy, zapaliliśmy świecę w tych dwóch kandelabrach. Lampy nie, za to dam sobie uciąć rękę!... Zresztą ta lampa nigdy tu nie stała.

— Hm, prawdę rzekłszy, taka ordynarna lampa nawet nie pasuje do tego przepychu, — myślał głośno Michał, rozglądając się po gabinecie.

— To jest jedna z kurytarzowych lamp. I przedtem jej tu nie było, powtarzam jeszcze raz.

— Zatem ktoś ją tu przyniósł po waszym odejściu.

— To nie ulega wątpliwości. Ale którejdy drab wyszedł?

— Zwyczajnie, drzwiami, które za sobą zamknął na klucz, aby nikt nie wiedział o jego wizycie w tym pokoju. A spieszył się gość bardzo, skoro przez zapomnienie pozostawił tutaj lampę, w dodatku zapaloną.

— Przypuścimy, że tak było. Lecz jaki cel miała ta wizyta?..

— Cel? Hm... Może facet chciał coś zwięździć, a może zatrzeć ślady swojej pierwszej obecności w tym gabinecie.

— Pan myśli, ślady swojej zbrodni?

— Może, może... Ale pokażcie mi wpiérw nieboszczyka.

Marski wręczył Maciejowi pudełko zapalek, wskazał mu kandelabry, a sam ujął w dłoń lampę i ruszył z nią w głąb pokoju ku wielkiej szafie z książ-

kami. Chcąc tam dotrzeć, musjali okrążyć garnitur klubowych mebli, który zasłaniał widok na zwioki. Znaleźli je w tem samym miejscu i w takiej samej pozycji, jak leżały przed godziną.

— Dzięki Bogu, ten bezczelny intruz ich nie dotknął, — sądził Marski. Każdemu z nich mogło się tak wydawać na pierwszy rzut oka, tylko nie Michałowi; młody sportsman miał zmysł sportowca, wyostrzony, niczem zawodowy detektyw.

— Jużeście mu grzebali po kieszeniach? — spytał, mrużąc oko filuternie. — Z jakim skutkiem?

Tym razem nie tylko Marski oburzył się na „młodego człowieka”.

— Jak pan śmie!

— Co pana uprawnia do tak nieczemnych podejrzeń?!

— Ano, choćby to, że drugi koniec łańcuszka tkwi w całkiem niewłaściwej kieszonce, w której w dodatku nic nie odstaje. — Michał schylił się szybko i pociągnął palcem za ów złoty łańcuszek, leżący na piersiach Jana Boltona w najbliższym sąsiedztwie ciemnej plamy krwi; karabinek na końcu łańcuszka nie posiadał żadnego balastu. — Co on tutaj nosił, zegarek, czy jaki medaljon, czy klucze?

— Kluczyki! — krzyknął Marski, uderzony trafnością tego spostrzeżenia. — Napewno kluczyki, znam je doskonale.

— Od czego były te klucze?

— Od biurka, od szaf, bo ja zresztą wiem, od czego jeszcze?

Powódź w Bawarii



W górnej Bawarii nad Dunajem i jego dopływami skutkiem długotrwałych ulewnych deszczów zalane zostały znaczne przestrzenie pól uprawnych. Szkody oceniają na 1 i pół miliona marek

(Ciąg dalszy ze strony 5-ej).

ginalną „rusalkę na kieliszkach” i pragnęły razem z nią zaangażować oryginalnego pajaca. Równocześnie zaproponowano bliźniowi fantastyczną wprost gażę oraz kontrakt na tournée po całej Europie.

— Niech się pan nie zastanawiał — pisał agent. — Druga taka sposobność nie zdarzy się szybko. Stanie się pan międzynarodową atrakcją!

Blażen zawił z bólu i z wściekłości, kiedy przeczytał list. Oferta wydawała mu się obelżywym uwiecznieniem jego wstrętnej śmieszności. Siadł zaraz, aby odpisać agentowi. Odpowiedź była ostro i energiczna: wypraszał sobie wszelkie tego rodzaju oferty. Zanim jednak blażen zdążył ją wysłać, wydarzyło się coś niezwyklego. Wieczorem podczas przedstawienia weszła do garderoby blażna olbrzymia Czerkieska, a za nią złocisto ruda rusalka z Kazania!

Pan może zrozumieć, że blażen chciał rzucić się na nią jak wściekły, ale cerber zastąpił mu drogę.

— Pan przeszedł duże przy-

krości, przyjacielu? — zapytała rusalka z dziwnym uśmiechem.

Blażen odpowiedział głuchym ję-



Schwytana na wybrzeżu młoda foką jest bardzo podatnym materiałem dla trefury

kiem. Na niemy znak dłonią Czerkieska wyszła z garderoby.

Blażen spojrzał pytająco na „rusalkę”.

— Czy nie lepiej było spędzić wówczas w Moskwie wieczór wspólnie z Felicją? — rzekła „rusalka”, cedząc z wolna każde słowo.

Podskoczył.

— Pani wie... o owej głupiej historii? — wyjąkał.

Skinęła, śmiejąc się głośno, zdjęta złocisto - rudą perukę i potrząsnęła kruczą czupryną:

— Felicja to ja... a głupią tą historią nie jest... chcę cię poślubić, mój drogi!

W tej chwili zdawało się bliźniowi, że jest największym osłem pod słońcem. Oto uciekał przez całą Rosję, aż na najdalszy kraniec Syberji. I przed kim? — Przed tą kobietą, piękną jak marzenie, bogatą, wytworną... Mógł przecież pozostać w Moskwie... Schwycił się za skroń: Ale czy to możliwe, aby ta dziewczyna kochała go?..

— Od pierwszego wejrzenia, kiedy ciebie ujrzałam — rozpo-

4 tyg. w Jugosławii lub Bułgarii

Zwiedzanie Bukaresztu, Warny, Stambułu, Wiednia, Budapesztu, Zagrzebia, wycieczki do Wenecji, Splitu, Dubrownika, Kotoru, na wyspę Korfu.

Od 340 zł. Spłaty ratami.
„DETUR” Warszawa, Marszałkowska 129.

Tymczasem Maciej pozapalał świecę i z kandelabrem w dłoni ruszył w tę stronę krokiem dostojnym, majestatycznym, jak zawsze. Mężczyźni pochyleni nad zwiokami zasłonili mu widok, to też dostrzegł trupa w ostatniej chwili. Stał, jak wryty, potem runął na kolana, wypuszczając z ręki ciężki świecznik. Wydając jakieś nieartykułowane dźwięki, przytulił twarz do kolan zabitego, a serdeczny szloch zaczął wstrząsać jego ciałem.

— Nie powinien go dotykać, — rzekł szeptem Michał; — to utrudni śledztwo. Pies policyjny będzie zupełnie zdezerentowany.

Przyznawali w duchu słuszność sportsmanowi, ale nikt nie miał serca odciągać wiernego sługi od zwiok jego pana.

— Po jakimu on mówi, lub raczej bękkoce?

Wyjaśniono Michałowi, że Maciej jest głuchoniemy, że przez to prawdopodobnie do tej pory nie wiedział nic o śmierci swojego chlebodawcy i dlatego jest taki wstrząśnięty.

— Panowie, chodźmy stąd, — upominał Marski.

W powrotnej drodze ku drzwiom rzucił okiem na biurko i zaklął.

— Tego również przedtem nie było — zagrzniął srogim basem, dając w stronę biurka, którego główna, środkowa szuflada była wyciągnięta do połowy; pęk kluczyków wisiał przy jej zamku. — I co panowie sądzicie o tem wszystkim? — spytał, sapiąc z oburzenia.

Ten i ów wybąkał coś mniej, lub więcej niedorzecznego, aż wkońcu zabrał głos Michał:

— Zagadki śmierci Jana Boltona nie potrafiłbym rozwiązać... narazie, nie znam jeszcze... że tak powiem... lokalnych stosunków. Ale ta sprawa, — wskazał odemkniętą szufladę, — jest całkiem prosta.

— Niebardzo, młody człowieku, niebardzo.

— Owszem, prosta. To, że tajemniczy intruz zostawił zapaloną lampę, że kluczyków nie odniósł tam, skąd je wziął, że nawet szuflady nie zatrzasnął świadczy, iż...

— ..jego ktoś spłoszył? — wtrącił Marski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

częła z uśmiechem Felicja.

Blażen dłonią zamknął jej usta.

— ..pozwiól, niech dokończę, muszę tobie powiedzieć: od pierwszego wejrzenia wydawałeś mi się tak bardzo komiczny i śmieszny, że powiedziałam sobie: tego blażna muszę zdobyć, muszę go mieć za męża, aby mnie bawił przez cały dzień, aby mnie rozśmieszał...

Rzuciła mu się na szyję, głaśkała go i słodkim głosem błagała:

— Zgodzisz się, najdroższy? Pobierzemy się, i przez cały dzień będziesz mnie bawił swojemi figlami... rozśmieszał do łez... Prawda, kochanie?

— ...i co zrobił blażen? — zapytał, kiedy Slims urwał swoją opowieść. — Ożenił się z Felicją?

Slims zerwał się jak oparzony:

— Nie! — krzyknął. — Uciekł, uciekł z uścisku rusalki — z garderoby — z cyrku — z Syberji. — Uciekał aż do Penangu! Pan wie, gdzie leży Penang, panie? Na półwyspie Malakka! Na krańcu światła!

(C. d. n.)

KALENDARZEK

Środa, 17. 6.: Adolfa.
Czwartek, 18. 6.: Efrema, Marka.
Piątek, 19. 6.: Najśw. Serca Pana Jezusa.

PRZEWIJANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora dnia 17 b. m.:

Pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach zachodnich i południowo-zachodnich.

STAN WODY W WISŁE

Poziom wody w Wiśle wynosił w dn. 15 bm. o godz. 7-mej rano: (w nawiasach stan z dnia poprzedniego):

Kraków — 2,80 (2,88), Zawichost + 1,61 (1,71),
Warszawa + 1,77 (1,69), Płock + 1,30 (1,08), Toruń
+ 1,18 (0,80), Grudziądz + 1,05 (0,95), Korzeń
+ 1,15 (1,08), Piekło + 0,44 (0,35), Tczew + 0,37
(0,36), Einlage + 2,20 (2,15), Schiewenhorst + 2,42
(2,36).
Temp. wody w Wiśle 18 (16,6).

Na bruku bydgoskim

— W Bursie przy Państwowym Seminarjum Nauczycielskim w Bydgoszczy są jeszcze miejsca wolne. Przyjmuje się uczniów gimnazjów ogólnokształcących. Zapewniona troskliwa opieka. Urządzenia nowoczesne (świetlica, radio, fortepian, kort tenisowy, boisko, ping-pong). Wyżywienie obfite i zdrowe. Opieka lekarska. Całkowicie utrzymanie 45 złotych. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor Seminarjum codziennie od godz. 8—15.

— **Placówka I. Macierz Zw. Powstańców i Wojaków OK. VIII.** Strzelanie o mistrzostwo placówki I. połączone z rozdaniem nagród odbędzie się w środę, 17 bm. o godz. 15 na stadionie miejskim im. Marsz. Piłsudskiego. Wszyscy członkowie biorą obowiązkowo udział.

— **Giełka atletyka.** Treningi ciężko-atletyczne w walkach zapaśniczych i podnoszeniu ciężarów przeniesione zostały z dniem 14 bm. na boisko im. Swiatały przy ul. Nakielskiej, gdzie odbywają się pod gołym niebem, w poniedziałki i czwartki od godziny 18 do 21. Na miesiąc przyjmowane nowe członków, zwłaszcza juniorów.
R. K. S. „Amator”.

— **Ruch cudzoziemców w Bydgoszczy.** Jak wynika z zestawienia Wydziału ewidencji ludności przy Zarządzie Miejskim — w miesiącu maju rb. przybyło do Bydgoszczy ogółem 574 cudzoziemców. Na liczbę tę składa się: 450 Niemców, 54 Gdańszczan, 19 Austriaków, 14 Czechosłowaków, 8 Anglików, po 4 Duńczyków, Rumunów i Holendrów, po 3 Belgów i obywateli Z. S. S. R., po jednym: Szwajcarze, Bułgarze, Greku i Hiszpanie. Ponadto w skład liczby tej wchodzi jeden obywatel Stanów Zjednoczonych A. P., oraz 4 strangerów nacji niestanojonej. W tym samym czasie z Bydgoszczy wyjechało 354 obywateli.

— **Ujęcie „torekara”.** Policja bydgoska osadziła wczoraj w areszcie niejakiego Leona Rządowskiego, zam. w azylu dla bezdomnych przy ul. Jagiellońskiej 62, podejrzanego o dokonanie kilku kradzieży teczek szkolnych na szkodę dzieci, a ponadto kradzież torebki na ulicy.

— **Lewe buty niezawsze przynoszą szczęście.** Myliłby się grubo ten, kto by przypuszczał, że lewe buty zawsze przyniosą szczęście. Onegdaj wieczorem nieznanemu bliżej imię pan Józef Grabczyński (nigdzie nie meldowany) kroczyl ulicą niosąc pod pachą aż dwa lewe i do tego nowe lakierki, gdy w tem zjawił się policjant, który najzwyczajniej odprowadził „szczęściarza” do aresztu. Jak się bowiem okazało — buty pochodziły z kradzieży, a Grabczyński jedynie wskutek pośpiechu wszedł w posiadanie dwóch lewych lakierków.

Samobójcza śmierć w nurtach Brdy

Onegdaj popełniła samobójstwo 46-letnia żona robotnika Antonina Radtke w Koronowie. Denatka cierpiąc na silny rozstrój nerwowy kilkakrotnie już usiłowała pozbawić się życia, przedwczoraj zaś udała się nad Brdę, rzucając się do rzeki.

Zwłoki nieszczęśliwej znaleziono w Brdzie koło Okola.

Wielki zjazd głuchoniemych w Bydgoszczy

Na czas od 27 do 30 bm. zaprasza Pol. Kat. Towarzystwo Głuchoniemych w Bydgoszczy z okazji swego 15-lecia, oraz Wielkopolskiego Zjazdu Katolickiego wszystkich głuchoniemych z całej Polski do Bydgoszczy.

Zjazd rozpocznie się w sobotę po południu, dnia 27 bm. krótkimi rekolekcjami dla głuchoniemych. Rekolekcji udzieli ks. dyrektor Sulek z Poznania. Dzień 29 bm. poświęcony będzie sprawom głuchoniemych w Polsce, a wtorek 30 bm. zwiedzaniu miasta (ew. wycieczka parostatkami do Brdujścia).

Przyjezdni zamieszkają w Wojew. Zakładzie dla Ociemniałych, przy ul. Krajskiego 10, gdzie otrzymają całkowite utrzymanie za 1 zł. dziennie.

Ministerstwo Kolei przyznało uczestnikom zjazdu 50 proc. niżki w obie strony na wszystkie koleje. Bilety wydają wszystkie oddziały „Orbis”.

Zgłoszenia na zjazd przyjmuje do dnia 24 bm. kurator Towarzystwa ks. prof. Hanelt — Bydgoszcz ul. Sienkiewicza 18.

Dzięk w Bydgoszczy



Środa, dnia 17 czerwca

Gawędy

na dowolny temat

Czasy się zmieniają. Cywilizacja robi postępy, my zaś specjalizujemy się coraz to bardziej.

Nie tak odległe są czasy, kiedy na wsi kował, a w mieście fryzjer załatwiał tego rodzaju detaliczne operacje, jak wyrwanie zęba, względnie dwóch, a nawet trzech i więcej trzonowych.

Dzisiaj fryzjerzy strzygą gości, bo od czasów wynalazku p. Giletta, nie wszyscy korzystają z jego brzytwy, postugując się maszynką i żyłką. Jedną co fryzjerem z dawnych czasów pozostało, to strzyżenie i bawienie gości.

Szanujący się zakład fryzjerski nie zezwoli nigdy na to, by gość znajdujący się na krześle, lub czekający na kolejkę, miał się nudzić. Od czegoż są wszelkie nowości?

— No i co myśli Szanowny Pan teraz o wojnie abisyńskiej? Uważa Pan, że już wszystko skończone? To się właściwie jeszcze okaże, bo jak zapewne Sza-

nownemu Panu wiadomo, murzyni amerykańscy robią Negusa swoim prezydentem...

Gdy gość nie bardzo orientuje się w zawłych arkanach polityki międzynarodowej, lub nie jest zdecydowanym zwolennikiem Mussoliniego — władca brzytwy z miejsca zmienia taktykę, sięgając do niemieckiej zasobnicy dzieł lokalnych.

— Uważa Pan, że w starym śpichrzu nad Brdą będzie dobra akustyka? Dlaczego? No tam mają przecież zbudować studia radiowe. Pan o tem nie słyszał? Zamiast radiostacji — uważa Pan. Z przodu też podciąć? Nie potrzeba? Dziękuję — proszę następnego...

Kto ma w dodatku takiego rozmownego fryzjera jak ja — nie potrzebuje nawet gazet czytać. Mój nadworny informuje mnie wszechstronnie o wszystkim — zanim się jeszcze o tem śni niejednym filozofom miejscowym.

Kto morowiec, na szybowiec

Szkoła Szybowcowa LOPP w Fordonie wydała w roku bieżącym już 140 kategorii szybowców

W niedzielę, dnia 14 bm. w Szkole Podchorążych w Bydgoszczy odbyło się uroczyste rozdanie świadectw z ukończonego kursu szybowcowego praktycznego członków Sekcji Szybowcowej Szkoły Podchorążych. Dwumiesięczny okres wyjątkowej pracy na szybowisku w Fordonie zakończony został wspaniałym wynikiem, gdyż 140 pilotów szybowcowych otrzymało kategorię. Na intencję zakończenia kursu szybowcowego odprawił ks. plk. Szykiewicz nabożeństwo, poczem nastąpiło rozdanie świadectw w obecności korpusu oficerskiego Szkoły Podchorążych, jak i licznie zebranych gości.

Największą ilość kategorii szybowcowych zdobyli rzecz prosta podchorążowie — jednak wśród dyplomowanych pilotów szybowcowych nie brak również oficerów oraz kobiet. Trzeba bowiem wiedzieć, iż w r. b. już dwie pilotki przeszły wyszkolenie

w Szkole w Fordonie. Jedną z nich, tegoroczną maturzystką Kat. Gimnazjum Żeńskie p. Kuklińska zamierza przejść kurs instruktorski i dalsze wyszkolenie w Bezmiechowej, poczem chce powrócić do Bydgoszczy, by zorganizować pierwszy kurs dla pań.

Tak więc, jeśli nadzieje bydgoskiej pilotki szybowcowej się spełnia — może już niedługo panie bydgoszczanki zaproszone zostaną... do lotów.

Szkoła Szybowcowa LOPP w Fordonie rozpoczyna następne kursy w następujących terminach: dnia 22 bm, 3 lipca br., 15 lipca br., 3 sierpnia i t. d. Wszelkich informacji dotyczących w. w. kursu udziela Sekretarjat Szkoły, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 28 m. 4 w godz. od 18—20 w dni powszednie.

Nowy proces o zajęcia wyborcze w okręgu bydgoskim

Czterej dalsi członkowie „sprzysiężenia” skazani na więzienie

W dniu wczorajszym przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy toczył się proces, który znów przypominał głośne zajęcia wyborcze w okręgu bydgoskim w pamiętnych dniach września ub. r.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 26-letni mieszkaniec Łobzenicy Stefan Maskuliński, 33-letni Józef Grochowski z Łukowa, 22-letni Wacław Miłoś z Wiktoria, 24-letni Stanisław Michalski i Edward Wrzeszcz.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnym udział w przygotowaniach do wystąpienia antypaństwowych w dniu wyborów, oraz udział w zajściach.

W dniu 6 września oskarżeni złożyli partyjne ślubowanie, iż wszelkimi siłami

i środkami dążyć będą do udaremnienia wyborów. Ponadto niektórzy z oskarżonych brali udział w zbiegowiskach w Wiktorowku słynnym z zajęć wyborczych i Łuchowie.

Osk. Maskuliński w zeznaniach swoich nie przyznał się do winy. Z głównym działaczem endeckim na tamt. terenie, smutnym bohaterem poprzednich głośnych procesów, osławionym Polcynem Maskuliński nie miał nic wspólnego, mimo, iż był na miejscowym gruncie jego zastępcą. Nie przyjmował również od niego, ani sam nie wydawał żadnych rozkazów, ani poleceń do wystąpienia antypaństwowych. Z Polcynem był w Łobzenicy, lecz akcją tłumy w czasie

TELEFONY.

- Pogotowie pożarowe 06.
- Pogotowie ratunkowe 26-15.
- Straż Pożarna 26-16.
- Policja Państwowa (centrala) 27-00.
- Zarząd Miejski (centrala) 26-00
- Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

Repertuar widowisk

— Dyżur nocny aptek do dnia 21 bm włącznie pełnia: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

KINA.

ADRIA: „Pokój nr. 309” i nadprogram.
APOLLO: „Biuro zaginionych ludzi”.
BAŁTYK: „Prawo w dwóch pięściach”.
KRISTAL: „Ewa” z Magdą Schneider i nadprogram.
MARYSIENKA: „Papua” i „Baron Cygański”.
REWJA: „Wacusi” i rewja.

Nowy wicestarosta bydgoski

Dekretem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych został zamianowany wicestarostą p. Józef Bolesław Robakowski, magister ekonomii, który objął urządowanie z dniem 8 czerwca.

Wielkie międzynarodowe regaty w Bydgoszczy

Jak już donosiliśmy, odbędą się w niedzielę, dnia 28 czerwca rb. w Bydgoszczy na wspaniałym torze regatowym w Legnowie wielkie międzynarodowe regaty, które zapowiadają się w tym roku — ze względu na eliminacje olimpijskie — szczególnie interesująco.

Termin zgłoszeń do regat upływa w środę dnia 17 bm. o godz. 18 wieczorem. Już dziś wiadomo, że prócz wszystkich towarzystw Rzeczypospolitej Polskiej, startować będą kluby z Rzeszy Niemieckiej a mianowicie z Wrocławia, Królewca i Elbląga. Przyjazd swój przyrzekły również kluby z Gdańska.

Kreglarskie mistrzostwa Fordonu

W dniach 21 i 28 czerwca br. (niedziele) i 29 bm. (święto Piotra i Pawła) Sekcja Kreglarska Tow. gimn. „Sokol” w Fordonie przeprowadza wielkie zawody o tytuł mistrza miasta Fordonu. Obecny posiadaczem tego tytułu jest p. Nowak z bydgoskiego „Kreglorzut”, wicemistrzem p. Klonowski z tego samego klubu.

Zachęca się kreglarzy bydgoskich do licznego wyjazdu w obie niedziele do Fordonu i ubiegania się o ten zaszczytny tytuł. Zawodnicy zechcą wyjechać indywidualnie względnie w grupach klubowych.

Oficjalna wycieczka Pomorskiego Związku Kreglarzy do Fordonu odbędzie się w niedzielę, 5 lipca, na uroczystości połączone z ogłoszeniem wyników i proklamacją mistrza.

Na skalach Semidu

Ostatni Mohikanin

Przed sądami rozgrywa się niezawodne jasne i zrozumiałe sprawy, które jednak zależnie od tego, czy dany bohater procesu zdoła się wywikłać z sieci oskarżeń, czy nie — kończą się mniej, lub więcej niewesoło.

Przed kilkoma dniami zasiadł np. na ławie oskarżonych 26-letni robotnik Bernard Berdych z Bydgoszczy. Berdych wraz z innymi skradł w kwietniu r. b. na szkodę rolnika Ottona Schoenfelda teczkę zawierającą 125 zł. Teczka znajdowała się na wozie, wóz zaś stał na ulicy. Jeden z hultajskiej trójki wykonał zręczny manewr i forsa znalazła się w kieszeniach „panów bratów”. Obok nazwiska Berdycha figurowały w aktach dochodzeń także nazwiska: Jan Napie-

ralski — jako główny sprawca i aranżer „sztuczki”, oraz Florjan Prusak.

Napieralski „zadekował” się przed okiem policji tak gruntownie, iż nie można go było w żaden sposób doprowadzić na salę rozpraw, jednak Berdych i Prusak stanęli przed obliczem trybunału, by wytłumaczyć się ze swych ról.

Podsądni przeszli samych siebie w wyszukiwaniu t. zw. „okoliczności łagodzących”, niemniej jednak resztki winy, jakie na sobie pozostawili — wystarczają do wydania wyroku skazującego obydwóch na pół roku więzienia.

Przyjmując wyrok, obydwaj stwierdzili zgodnie, że była to niejasna i ciężka sprawa.

rozruchów nie kierował.

Maskuliński spotkał drugiego oskarżonego — Grochowskiego w dniu 8 września. Grochowski znalazł Polcyną z widzenia. W Ratajach w dn. 6 września uczestniczył w zebraniu, jednak ślubowania nie składał. Osk. twierdzi, iż na zebraniu tem uchwalono jedynie wstrzymać się od głosowania.

Osk. Miłoś w zeznaniach swych stwierdza, iż nie uczestniczył w zgromadzeniu członków sprzysiężenia. W dniu 8 września był rzekomo w kościele i udziału w zbiegowisku nie brał. Osk. przyznaje, że przywódca dali mu broń, z którą udał się do mieszkania przewodniczącego miejscowej komisji wyborczej, tamtejszego nauczyciela, by przeszukać, czy w mieszkaniu przewodniczącego znajduje się karabin maszynowy(!). Takie bowiem wersje krążyły wśród członków sprzysiężenia. W czasie zajść oskarżony uciekł wraz z innymi, a następnie sam zgłosił się w policji.

Osk. Michalski i Wrzeszcz zeznali, iż byli w mieszkaniu, gdzie odbywały się ślubowania partyjne, sami jednak ślubowań nie składali.

W czasie rozprawy sąd przesłuchał 15 świadków, którzy zeznaniem poważnie obciążyli oskarżonych.

W wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego trybunał ogłosił w godzinach popołudniowych wyrok skazujący osk. Miłosa z Wiktoria i St. Michalskiego na 2 i pół roku więzienia, zaś po złagodzeniu wyroku po półtora roku bezwzględnie więzienia, dalej osk. Grochowskiego i osk. Wrzeszcza po pół roku więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Osk. Maskulińskiego sąd od winy i kary uwolnił.

Wszystkich oskarżonych bronił mec. Trzcinański z Bydgoszczy.

IV. wojewódzkie zawody modeli latających w Toruniu

Wyróżnienie modelarzy z Torunia i Grudziądza

Przez modelarstwo i szybownictwo do lotnictwa

Po raz szósty w dniach 31 maja i 1 czerwca br. stanęli do zawodów modelarzy Pomorza w liczbie 47 osób przedstawiając 75 modeli. Duża ilość zgłoszonych zawodników i wykonanych modeli świadczy, że modelarstwo rozwija się na Pomorzu. Wśród zawodników można było zauważyć nie tylko młodzież szkolną ze szkół powszechnych i gimnazjum klas starszych, lecz także i ludzi dorosłych. W zawodach wzięły również udział kobiety. Doskonały model rekordowy wykonała jedna z pań nauczycielek ze szkoły koedukacyjnej.

Mimo złych warunków atmosferycznych osiągnięte wyniki należy uważać za dobre.

Wyniki przedstawiają się następująco:

I. grupa — junjorzy (wiek do 16 lat).
I. miejsce na czas — 74 sek. — Henryk Wojtowicz z Grudziądza — nagroda aparat fotograficzny; I. miejsce na odległość — 211 mtr. — Florjan Michalski z Grudziądza — nagroda aparat fotograficzny; II. miejsce na czas — 68 sek. — Florjan Michalski — nagroda wieczne pióro; II. miejsce na odległość — 206 mtr. — Henryk Wojtowicz — nagroda siatkówka; poza konkursem modelarz Bernard Suszyński uzyskał odległość 318 mtr. — nagroda 10 zł.

II. grupa — amatorzy.

W modelach rekordowych: I. miejsce na czas — 101 sek. — Antoni Dutkiewicz z Rzentala — pow. Lubawski — nagroda 25 zł; I. miejsce na odległość — 446 mtr. — Antoni Dutkiewicz — nagroda 25 zł.

W modelach kadłubowych — wyniki przy starcie modeli z ręki: I. miejsce na czas — 59 sek. — Antoni Dutkiewicz — nagroda 25 zł; I. miejsce na odległość — 352 mtr. — Józef Grunert z Torunia — nagroda 25 zł.

Przy starcie modeli z ziemi: I. miejsce na czas — 45 sek. — Leon Kaczyński z Torunia — nagroda 25 zł; I. miejsce na odległość — 336 mtr. — Leon Kaczyński — nagroda 25 zł.

III. grupa — instruktorzy:

W modelach rekordowych: I. miejsce na czas — 106 sek. — Jan Michalski z Grudziądza — nagroda 35 zł; I. miejsce na odległość — 430 mtr. — Jan Michalski — nagroda 35 zł.

Ponadto model kadłubowy modelarza-

Brodnica

— Prywatne gimnazjum żeńskie z prawami szkół państwowych w Brodnicy nad Drwęcą Pomorza przyjmuje zgłoszenia do egzaminu wstępnego do wszystkich klas. Przedłożyć należy metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne oraz świadectwo szczepienia ospy.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 23 bm. Taksa egzaminacyjna wynosi 5 zł. Czesne 27 zł miesięcznie.

Przy gimnazjum jest koedukacyjna szkoła powszechna. Czesne do klas I, II, III i IV wynosi 12 zł, dla V i VI kl — 15 zł miesięcznie.

Okolica piękna, zdrowa, budynek szkolny nowoczesnie urządzone, pracownie, ogród szkolny, place do gier i zabaw, sport, opieka lekarska zapewniona. — **Dyrekcja.**

Wabrzeźno

(o) **Niegodne katolika.** Fryzjer A. Gwizdański, mający swój zakład przy ul. Marszałka Piłsudskiego w swoim zapale pracował w pierwszy dzień Zielonych Świąt i to podczas głównego nabożeństwa. Kiedy do składki p. G. wszedł dyżurny policjant, p. G. gołił właśnie żyda Ryza. Na fryzjera sporządzone doniesienie karne. Postępowanie fryzjera Gwizdańskiego piętnujemy jako nie liczące za godnością katolika.

(o) **Po potężnej manifestacji patriotycznej.** Manifestacja patriotyczna, jaka odbyła się ubiegłej niedzieli w Dębowejłacie i zgromadziła blisko 10 tysięcy osób, wywołała w całym powiecie wielkie wrażenie. Organizacja manifestacji — dzięki staroście p. Kalksteinowi i przewodniczącemu sekcji propagandowej p. podpor. rez. Adamowi Szczuce, wypadła naderwzajemnie sprawnie.

Prócz wyżej wymienionych należy serdecznie podziękować Siostrom Pasterkom w Dębowejłacie, które iście z staropolską gościnnością podejmowały w swoim gmachu przedstawicieli władz, prasy i społeczeństwa.

(o) **Mleko tańsze.** Od 5 bm. cena mleka obniżona została do 12 groszy za litr.

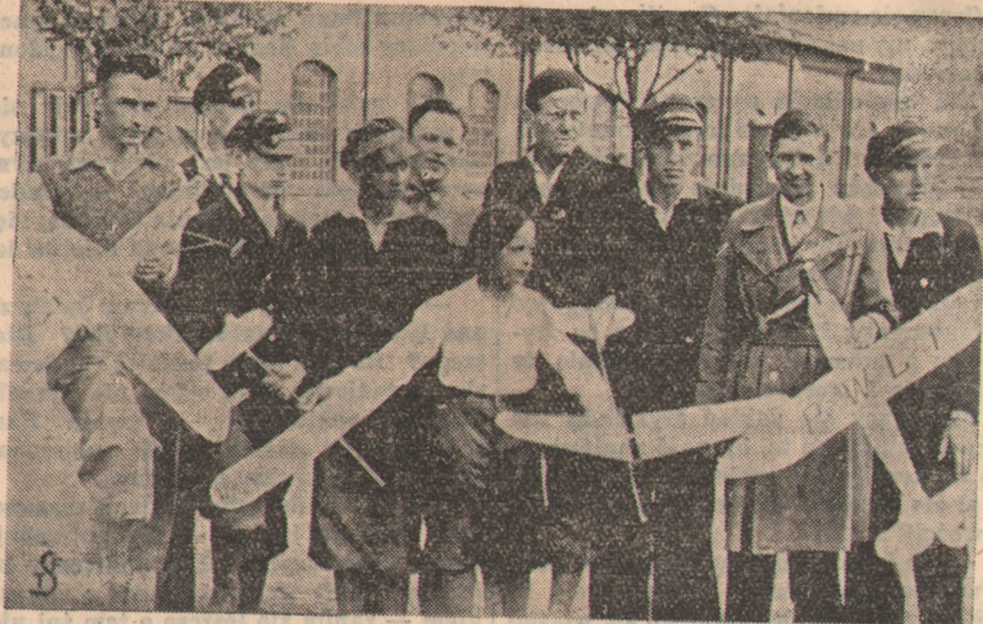
(o) **Uwaga czytelnicy naszego pisma w Wabrzeźnie!** Pismo nasze nabywać można już rano w Wabrzeźnie od 10 bm. w Księżarce pocztowej „L. o t” (gmach Urzędu Pocztowego).

(o) **Rozrost kół Związku Rezerwistów.** W ostatnim czasie zauważyć można w powiecie wielki rozrost kół Związku Rezerwistów, a to dzięki zarządowi powiatowemu z prezesem pow. p. J. Wilamowskim na czele. W tych dniach założono w Książkach nowe koło Zw. Rezerwistów, do którego zapisało się blisko 30 członków. Zyczymy pomyślności w pracy!

amatora Edmunda Kuchty z Kościierzyny został wyróżniony za najlepsze wykonanie — nagroda 20 zł.

W ogólnej ocenie zajęli najlepsze miejsca modelarze z Grudziądza.

W grupie amatorów, a szczególnie w kategorii modeli kadłubowych, górowali mo-



Młodzi modelarze pomorscy.

delarze z Torunia uzyskując trzy punktowane miejsca. W tej samej grupie, w kategorii modeli rekordowych był bez konkurencji modelarz-samouk ze wsi z powiatu lubawskiego, który zajął dwa pierwsze miejsca.

Przy końcu zawodów miejscowe Koło Szybownicze zapoznało modelarzy z szybownictwem.

Wykonano kilka lotów, dając przytem szczegółowe wyjaśnienia dotyczące techniki lotów, startu i samego sprzętu.

Zakończenie Zawodów i rozdanie nagród odbyło się w sali Domu Społecznego w obecności członków Zarządu Okręgu Wojewódzkiego LOPP. Sekretarz Zarządu pan

inż. Zagórski w krótkich, serdecznych słowach przemówił do modelarzy.

Obecnie zespół wyróżnionych modelarzy w liczbie 7-miu z 15 modelami przygotowuje się do ogólnokrajowych zawodów, które odbędą się w Brześciu n/Bugiem.

Tam spotkają się nasi modelarze z konkurencją swoich kolegów z całej Polski!

Przepraszają...

Zakończenie procesu przeciwko „Gońcowi Nadwiślańskiemu” o zniesławienie p. wiceprezydenta Mijała

W poniedziałek dnia 15 o godz. 17-iej odbyła się druga rozprawa w procesie o zniesławienie przez „Gońca Nadwiślańskiego” p. wiceprezydenta miasta Mijała. Jak wiadomo, już na pierwszej rozprawie oskarżyciel p. wiceprezydent Mijał przy pomocy dokumentów odparł te zarzuty, które dokumentami odprzeć było można, na poniedziałkowej rozprawie chcieli świadkowie udowodnić że i dalsza część zarzutów jest tylko zwykłym oszczerstwem. Do zeznań świadków jednak nie doszło.

Na wstępie rozprawy, po stwierdzeniu obecności stron i świadków, przewodniczący sądu zapytał czy jest możliwa między stronami ugoda. Oskarżyciel p. wiceprezydent Mijał stwierdził w odpowiedzi, że nie mógł by zawrzeć takiej ugody, która by pozostawiała choć cieni wątpliwości iż zarzuty mu stawiane są prawdziwe. Obronca oskarżonych, wydawcy Witolda Kulerskiego i za redakcję odpowiedzialnego Wł. Ostrowskiego

— mec. Marszałik, wyraził chęć porozumienia się w pierw z oskarżycielem, zapewniając iż oskarżeni gotowi są do porozumienia. Wobec tego sąd zarządził przerwę w czasie której strony porozumiały się co do treści ugodowego załatwienia sprawy.

W ugodzie przed sądem zawartej oskarżeni oświadczają że jeżeli powtórzenie pytań wydrukowanych w innym czasopiśmie może być uważane za stawianie zarzutów, zarzuty te odwołują i wyjaśniają że nie badali prawdziwości tych zarzutów i z własnego przeświadczenia nie wiedzą czy są prawdziwe. Za wyrządzoną w ten sposób mimo woli moralną krzywdę, przepraszają oskarżyciela p. wiceprezydenta Mijała i zobowiązują się solidarnie ponosić koszty postępowania sądowego.

Wobec zawartej ugody prokurator który popierał akt oskarżenia, na zasadzie art. 73 K. P. K. odstąpił od oskarżenia.

Sprawozdanie z działalności Zw. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo diecezji chełmińskiej za r. 1935-36

Tegoroczne walne zebranie Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo diecezji chełmińskiej, wchodziło w ramy „Kongresu Miłosierdzia”, zatem odbyło się w Pelplinie, dnia 3 czerwca br.

Udział pań był bardzo liczny, przybyło bowiem na zjazd około 300 delegatek, reprezentujących 50 Stowarzyszeń (na istniejące 53 Stow.) oraz wszyscy księża dyrektorzy.

Z sprawozdania o rocznej działalności, wygłoszonego przez p. prezydentkę Rady Centralnej — Boltową, wynika — że w obecnym czasie ogromnego kryzysu, Stowarzyszenia wykazały niezwykle sprężystą pracę.

W roku sprawozdawczym wspierały Stowarzyszenia stale 2.294 rodziny, osób samotnych 2.200, chorych 739 oraz opiekowano się 43 dziećmi. W porównaniu z rokiem ubiegłym, liczba wspieranych wzrosła o 2.484 osoby. Jednorazowo i przejściowo wspieranych 4.949. Obiadów, śniadań etc., staraniem Pań Mił. otrzymało 156.078 osób; wydano 66.204 kg żywności; litrów mleka rozdano 69.239; nowej odzieży i obuwia zakupiły panie dla 14.394 osób — nie wliczając w to rozdanej odzieży używanej; upału rozdano 2.564 ctr. — nie licząc kilkaset metrów drzewa opałowego. Bonów żywnościowych rozdzielono 82.678. Do I Komunii św. ubrano dzieci całkowite 1.113, częściowo 665. Z okazji „gwiazdki” i „Święconego” obdarzono 13.491 osób. W dniu św. Wincente-

go, „Dniu Chorych” i innych okazji ugoszono 6.549 osób. Poza tem rozciąły Stowarzyszenia opiekę sanitarną nad ubogimi i z inicjatywy Pań Mił. z pomocy lekarskiej i lekarstw korzystało 2.607 osób. W przytułkach i szpitalach umieszczono starców i częściowo chorych 195, a w zakładach 38 dzieci. Panie Mił. podjęły energiczną walkę z bezrobociem, starając się o pracę i wyszukano ją dla 629 osób. Zapomóg i rent od władz wystarano się dla 434 osób. 162 rodzinom opłacono komorne, przez co zapobiegło się eksmisji.

Panie Mił. nie ograniczyły swej pracy na tem: rozciąły również opiekę duchową nad ubogimi i spowodowały 147 Chrzstów św., nawróceń 82, skłoniono do Komunii św. Wielkanocnej i przwiecia Sakramentów św. 238 osób. Zalegalizowano 72 małżeństw. Poza tem panie brały udział w pogrzebach zmarłych ubogich, w wspólnych nabożeństwach i rekolekcjach z biednymi. Opiekowano się więźniami i ich rodzinami, oraz dziewczętami lekkich obyczajów zajęto się gorliwie w 66 wypadkach i dając możność zarobku rzetelnego, skierowano na drogę uczciwą.

Odwiedzin osobistych u ubogich odbyto 55.481 — w porównaniu z rokiem ubiegłym o 10.000 więcej.

Widzimy więc jak wielkimi ogromni pracy podjęły Panie Mił., które ogółem w szeregach swych liczą tylko 6.109 członkiń — w tem pań czynnych 1.433

Zarząd Stowarzyszenia Świećlic Charytatywnych dziękuje p. Wojewodzie

Jaśnie Wielmożny Panie Wojewodo!

Nowo utworzony zarząd Stowarzyszenia Świećlic Charytatywnych w Toruniu przesyła Jaśnie Wielmożnemu Panu Wojewodzie podziękowanie za wielką życzliwość i uznanie dla pracy O. Solarzy i obiecuje nadal w tymże duchu prowadzić pracę w świećlicach dla bezrobotnych dla ich dobra i całego Państwa Polskiego.

Toruń, dnia 10 maja 1936 r.

Ast. Solarz, prezes; K. Madejska, wiceprezes; A. Czarnowski, sekretarz; H. Czechy, skarbnik; Marjan Douffer, ławnik; Alojzy Smuleń; Piasecka Irena; Hermanowa Małgorzata; Stanisław Morzkowski

Pożegnanie inż. Smolińskiego Obwód kolejowy LMK. liczy 17000 członków

Zarząd Obwodu Kolejowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej Okręgu Dyrekcji Kolejowej w Toruniu na zwołanem ostatnio nadzwyczajnem posiedzeniu Zarządu pożegnał swego prezesa inż. Antoniego Smolińskiego, naczelnika Służby Drogowej DOKP. Toruń, przeniesionego służbowo na wyższe stanowisko do Warszawy. Wiceprezes Obwodu p. mgr. Fałciszwski w przemówieniu pożegnaniem podniósł wielkie zasługi ustępującego prezesa Obwodu inż. Smolińskiego, jakie poniósł będąc pierwszym prezesem Obwodu Kolejowego LMK., składając Mu gorące podziękowanie za okazaną współpracę.

Organizacja ta istnieje na terenie kolejowym zaledwie 2 lata i w krótkim tym czasie zdobyła prawie 17.000 członków — kolejarzy pomorskich. Przy organizowaniu Obwodu, podzielonego na 12 Oddziałów Kolejowych LMK. położył duże zasługi p. inż. Smoliński.

Podczas tegorocznego Zjazdu Obwodu Kolejowego LMK. delegat Zarządu Głównego LMK oświadczył w imieniu prezesa Zarządu Głównego p. generała Orlicz-Dreszera, że Obwód Kolejowy LMK Dyrekcji Pomorskiej jest dzięki swej sprawności i aktywności batalionem szturmowym w szeregach Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Wycieczka do Francji

Stowarzyszenie Polsko - Francuskie w Warszawie organizuje dorocznym zwyczajem tradycyjną wycieczkę do Francji w dn. od 10 do 28 lipca br. Trasa prowadzi przez Paryż — Havre skąd okrętem powróć do Gdyni. Informacje i zgłoszenia wyłącznie w Sekretariacie Stow. Pol.-Franc. Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

Świecie

(5) **Premjer Składkowski w Świecie.** W czasie pobytu na Pomorzu zatrzymał się p. premjer Składkowski na krótkiej konferencji w Starostwie Powiatowem w Świecie.

(5) **Pożegnanie starosty powiatowego.** Ub. soboty odbyło się pożegnanie odchodzącego ze Świecia do Torunia, na stanowisko radcy wojewódzkiego, dotychczasowego starosty powiatowego świeckiego p. Stanisława Krawczyka.

Wieczorek odbył się przy udziale około 100 osób tak z miasta Świecia jak i innych miejscowości powiatu. W czasie kolacji pożegnanej zabierali głos i przemawiali pp.: burmistrz Świecia Kęsik, prezes Tow. Roln. Powiatowego Czajkowski z Płochocina, wójt Kikulski z Dragacza, który następnie wręczył p. staroście dyplomy obywatelstwa honorowego kilkunastu gmin powiatu. Dalej, przemawiali pp. Kamińska kier. szkoły gospodarczej, insp. Cichocki, rejent Brzeski, rektor Zatorski, kupiec Tuszyński, mgr. Karasiewicz, dr. Kuchanny, dyr. Jagła itd. Ostatni przemówił p. starosta Krawczyk.

(5) **Z posiedzenia Rady Miejskiej.** Ostatnio odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem kom. burmistrza p. Kęsika. Omawiano szereg spraw bieżących. Postanowiono powołać podkomisję dla spraw bezrobocia; przeprowadzić jaknajrychlej wybór nowego burmistrza oraz uchwalono obniżyć cenę sprzedaży działek sadowniczych na 320 zł. za morgę.

(5) **Nieuczciwa służąca.** Ostatnio okradziono mieszkanie urzędnika cukrowni p. Imilkowskiego. Złodzieje zabrali przedmioty ogólnej wartości około 400 zł. Zniknęły również dwie walizki i... służąca. Za służącą rozpisano listy gołdźce.

(5) **Wycieczka do Pelplina.** Z okazji kongresu miłosierdzia urządziła miejscowa Konferencja żeńska św. Winc. a Paulo wycieczkę autobusem do Pelplina.

(5) **Koncert pocztowców.** Z inicjatywy miejscowego koła Zw. Niższych Pracowników Poczty i Telegr. odbył się ub. niedzielę, w ogrodzie p. Chelstowskiego, koncert orkiestry pocztowców z bydgoskiego koła Zw. Niższych Prac. Poczty.

(5) **Sekretarjat właśc. nieruchomości** po przeprowadzonej reorganizacji, zabiera się do nowej roboty organizacyjnej. Pierwszym wyczynem nowego zarządu jest utworzenie stałego sekretariatu. Członkowie będą mogli korzystać z wszelkich porad i pomocy prawnej. Kierownictwo sekretariatu powierzono p. Spechtowi przy ul. Polnej 3.

Pochód ofiarności na Fundusz Obrony Narodowej

K. K. O. w Wejherowie ofiarowało 1000 złotych

Jak się dowiadujemy, Rada i Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu morskowego w Wejherowie, wyasygnowała na Fundusz Obrony Narodowej sumę zł 1.000. Notując powyższe, przypuszczamy, że wszystkie instytucje i zakłady w Wejherowie pójdą w ślady tej szlachetnej patriotycznej uchwały.

Symboliczny słup na historycznym brzegu w Pucku

Skromny słup z rzeźbionym napisem, bity na brzegu morza polskiego w dniu objęcia Pomorza przez wojska polskie, w miejscu, gdzie nastąpiły zaślubiny morza z Macierzą, przewieziony został do muzeum wojska polskiego w Warszawie. W miejsce historycznego słupa postawiony został w tych samych rozmiarach nowy słup i wbity na miejsce starego na historycznym brzegu w Pucku. Napisy na zastępczym słupie są te same co na przewiezionym do Warszawy.

Na pomorskie szlaki...

Mapa turystyczno-krajoznawcza Pomorza

W dobie znacznego nasilenia ruchu turystycznego na Pomorzu, silnie odczuwało się brak dokładnej, przejrzystej mapy turystycznej. Wychodząc z tego założenia, referent turystyki w Wojewódzkim Wydziale Komunikacyjnym p. inż. Hornicki opracował idealną wprost mapę Pomorza, z uwzględnieniem nietylko torów kolejowych, szos i dróg bitych, ale i wodnych, oraz wszelkich szlaków turystycznych.

Mając tę mapę w plecaku, można nie obawiać się, że pominięto jakiś architektonicznie wartościowy zabytek, choćby znajdował się on w najbardziej zapadłej wsi. Każdy ładniejszy zakątek Pomorza, nie mówiąc już o słynnych z piękności pojezierzach kaszubskimi i brodnickimi i innych przez turystów całej Polski wychwalanych miejscach wycieczkowych, został wyraźnie zaznaczony i opatrzony znacznikiem, wskazującym co warto tam obejrzeć.

Mapa turystyczno - krajoznawcza Pomorza, opracowana przez p. inż. Hornickiego, który jak widać, nie szczędził pracy, obok drobniutkiego opracowania posiada niewzruszoną przejrzystość. Wzor ten należy podkreślić, bo często zdarza się, że dokładne mapy turystyczne, przerażają siecią krzyżujących się kreseczek i raczej dezorientują, niż pomagają turystyce we wycieczkach, wycieczkach rowerowych, samochodowych, kajakowych czy innych.

Pozatem na mapie zaznaczono miejscowości, w których istnieją schroniska turystyczne, szczególnie na okolicy drobną, ale także wiele znaczących dla turysty, który musi liczyć się z grozem, a chce jaknajwięcej zwiędzić.

Mapa inż. Hornickiego jest niezbędna w ekwipunku każdego turysty, zamierzającego dokładnie poznać Pomorze.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę
5. p.
Feliksowi Cybulskiemu
em. inspektorowi celnemu
oraz pospieszili ze słowami i objawami żywego współczucia i pociechy
w dniach ciężkiego strapienia,
składa z głębi serca najserdeczniejsze
„Bóg zapłać“
pozostała w głębokim smutku
Rodzina.

Szkoła im. Anny Karwatowej w Wichulcu

Dn. 7 czerwca br. odbyła się w Wichulcu, majątku p. Zygmunta Karwata, uroczystość nadania miejscowej szkole powsz. imienia Anny z Bardzkich Karwatowej oraz odsłonięcie i poświęcenie tablicy. — Anna z Bardzkich Karwatowa, ceniona autorka i zasłużona działaczka społeczna, poświęcała się głównie nauczaniu polskiej diatwy wiejskiej.

Inicjatorem projektu nazwania szkoły imieniem Anny z Bardzkich Karwatowej, zaaprobowanego przez władze szkolne, jest kierownik tamtejszej szkoły p. E. Zakrzewski. Uroczystość rozpoczęła się powitaniem gości przez p. Za-

krzewskiego i przemówieniem przewodniczącego komitetu p. Kwiatkowskiego, który podkreślił pracę autorki w budzeniu ducha polskiego. Ks. prob. A. Sentkowski z Bobrowa przedstawił życie, działalność i zasługi Anny Karwatowej i dokonał poświęcenia tablicy.

Uroczystość uzupełniły: udatne odegranie przez młodzież wiejską obrazka scenicznego autorki „Złote pantofelki”, deklamacje i taniec dzieci. Produkcjami scenicznymi kierowali p. E. Zakrzewski i naucz. p. Biernacka. Jedną z dziewczęcych wygłosiła okolicznościowy wiersz p. Katrińskiego, nauczyciela z Grzybna.

1300 harcerzy w 39 obozach na Pomorzu

Akcja letnia Chorągwi Pomorskiej Harcerzy

Jak wynika z nadesłanych dotychczas zgłoszeń do Komendy Pom. Chorągwi Harcerzy, 39 jednostek organizacyjnych ZHP. na Pomorzu organizuje w rb. obozy harcerskie.

Będziemy zatem mieli 39 obozów harcerskich. W obozach tych weźmie udział ok. 1300 harcerzy. Czas trwania obozów przewidziany jest od 7 do 30 dni w okresie już od 13 czerwca rb. do 31 sierpnia rb. Razem da to przeszło 22.000 harcerzodni, nie licząc trzydniowej koncentracji drużyn harcerzy w Chojnicach (z okazji 25-lecia Harcerstwa na terenie Pomorza) w której weźmie udział przeszło 1.000 harcerzy, co również przyniesie 3.000 harcerzodni. W sumie otrzymamy imponującą liczbę 25.000 harcerzodni.

Ze zgłoszonych obozów: 4 urządzają Kręgi Starszoharcerskie, 3 Komendy Hufców, resztę drużyny we własnym zakresie. Cha-

rakter obozów przedstawia się następująco: najwięcej odbędzie się obozów stałych aż 34, wędrownych 4, 1 żeglarski. Pozatem przy drużynach odbędą się kolonie dla uczniów.

Z wędrownych obozów zasługują na wyróżnienie: obóz Kręgu Starszoharcerskiego w Chojnicach na trasie Warszawa - Wilno - Chojnice; oraz obóz również Kręgu Starszoharcerskiego im. Małkowskiego w Brodnicy na trasie Beskidy Wsch. - Lwów - Worochta.

Inne obozy w ogromnej większości odbędzie się na terenie Pomorza.

Długoletnie doświadczenie w obozownictwie instruktorów - kierowników tych obozów daje rękojmię dobrego spędzenia młodzieży wakacji szkolnych, niski koszt tychże i daleko idące rozmaite ulgi ułatwiają rodzicom wystanie swych pupilów „na wieś“.

Walne zgromadzenie członków Instytutu Bałtyckiego w dniu 30 bm.

W dniu 30 czerwca br. o godz. 12 odbędzie się w Instytucie Bałtyckim w Toruniu, Żeglarska 1, II p. zwyczajne walne zgromadzenie członków Instytutu Bałtyckiego, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z walnego zgromadzenia z dnia 22 czerwca br.; 2) sprawozdanie zarządu za ostatni okres roczny; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) udzielenie absolutorjum; 5) uchwalenie preliminarza budżetowego; 6) ustalenie listy kolejności ustępujących członków zarządu na podstawie par. 28 statutu; 7) wybór trzech nowych członków zarządu; 8) wolne wnioski i interpelacje.

W biały dzień wilk napadł na stado owiec

W folwarku Jerepciszki, powiatu postawskiego wydarzył się nienotowany wypadek o tej porze roku. Na wyspie, znajdującej się pośrodku jeziora, pasło się stado owiec. Na pasące się owce napadł wilk po przepłynięciu jeziora i 6 owiec zadusił oraz kilka poranił.

Programy radiowe

Środa, dnia 17 czerwca
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.10 Program poranny. 8.10 Audycja dla pomorskich. 11.57 Sygnal czasu. hejnał. 12.03 Koncert muzyki lekkiej z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń). 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni: Szuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Narodziny zegara”. — Zofii Kossak. 16.15 Programy lokalne. 17.00 Recital śpiewaczy Li-dji Baraban-Opłenskiej. W programie pieśni kompozytorów szwajcarskich. 17.25 Edward Grieg: Sonata wiolonczelowa a-moll op. 36 wykonają: Tadeusz Litman — wiolonczela, Jerzy Lefeld — fortepian. 17.50 „Kat Napoleona na wyspie św. Heleny” — pogadanka, wygl. Bernard Szarlitt. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.30 Wędrownka mikrofonu po prowincji. 20.45—20.55 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 II-ga audycja Chopinowska z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego”. Wykonawca: Zbigniew Grzybowski. 1) Fantazja f-moll op. 49, 2) Nokturn cis-moll op. 27, 3) Etiuda a-moll op. 25, 4) Polonez As-dur op. 40. 21.30—22.00 „Ludowe pieśni włoskie w opracowaniu Geni Sadero” — odśpiewa Józef Wołoski (tenor). Przy fort. Wład. Raczkowski (z Poznania). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15—23.00 Koncert kameralny (z Wiednia) w wyk. Wiedeńskiego Kwartetu Koncertowego Franciszek Schmidt: Kwartet smyczkowy A-dur.

PROGRAM TORUNSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.08 „Na dzieńdobry” (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.25—6.35 Parę informacji. 12.55—13.05 Recytacja prozy: Fragment z powieści „Chłopi” (tato) Wł. Reymonta. 14.30—15.30 Orkiestra i solista (płyty). 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze (z Warszawy). 16.15—17.00 Tańce i piosenki (płyty). 18.00 „Pogrom Szwedów pod Trzcianą” — pog. historyczna wygl. dr. Janusz Staszewski. 18.10 Utwory skrzypcowe (płyty). 18.25 Pogadanka społeczna. 18.30—18.50 Koncert reklamowy. 20.00—20.30 Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. Przy fort. I. Kurpiś-Stefanova. 1) Piotr Czajkowski, ukł. D. Poppera: Barkarola. 2) Dawidów: Romans bez słów. 3) D. Popper: Gawot. 4) Raffi: Cavatina. 5) H. Wieniawski: Piosenka polska. 6) E. Młynarski, ukł. D. Poppera: Masur.

ZAGRANICĄ

17.40 Praga. Recital skrzypcowy. 19.45 Praga. „Piękna Helena” — operetka Offenbacha. 20.05 Wiedeń. Transm. z zakończenia III Międzynarod. Konkursu śpiewaków i pianistów. 1.06—4.00 Konigsbrunn. „Noc boisków”. Transmisja z meczu boiskowego Max Schmeling-Joe Louis.



KREM i PUDER THO-RADIA

zawierające RAD (radium) i TOR (thorium), w/g przepisu D-ra Alfreda CURIE, są sensacyjną zdobyczą naukową.

KREM THO-RADIA wzmacnia tkanki, pobudza żywotność komórek, ściągła rozszerzone pory, wygładza zwiózczenia skóry, upiększa i delikatnie czere.

PUDER THO-RADIA posiada dzięki idealnej miłkości, zdolność doskonałego przylegania do skóry, nadając jej niezwykłą matowość, jedwabistą miękkość i urok młodzieńczy.

KREM (na dzień) 1.70 | 2.75 GOLD-CREAM (na noc) 1.85 | 2.95
PUDER w 12-u odcieniach 1.50 | 2.75.
Się SECOR, PARIS.

Losy I. Klasy 36 Loterii kolekturze „TUZA”

są do nabycia w szczęśliwej kolekturze „TUZA”
Rynek 8 Starogard Telef. 261
Tam padają zawsze wysokie wygrane.
Clagnienie I. kl. już od 15 czerwca br.
CENY LOSÓW: ćwiartka zł 10.—, pół zł 20.—, cały zł 40.—
NA JEDEN LOS MOŻESZ WYGRAC
1.000.000.— zł.
Pamiętaj, że w Starogardzkiej Kolekturze szczęście zawsze graczom sprzyja.
Nie zwlekaj tylko zamów jeszcze dziś szczęśliwy los!
P. K. O. 207.797.



Gdy wrócisz zmęczony z wycieczki

lub boiska, natrzyj całe ciało
Amolem
a zaraz będzie Ci lepiej!
Amol orzeźwia i usuwa zmęczenie.
Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Rep. Km. 770/36. 3620

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Dnia 20 bm. o godz. 8.30 przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającym: 1 samochód osobowy „Citroën” oszacowany na łączną sumę 4000.— zł. Zbiórka licytantów w Grzywnie Bisk. u p. Szcz. Orłowskiego.
Chełmża, dnia 13 czerwca 1936 r.
(-) Gramowski,
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Ustosunkowani sprzedawcy

w branży mydlarskiej i farb na Gdynię, powiat Morski i Gdańsk poszukiwani. Oferety z życiorysem, referencjami i fotografią do Biura Ogłoszeń Teofila Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115, pod. „Nawa”. (3571

PRZETARG.

Dowództwo Morskiego Dywizjonu Lotniczego w Pucku, ogłasza nieograniczony ustny przetarg na wykup sianokosu (około 100 mórg). Przetarg odbędzie się dnia 25 czerwca 1936 r., o godzinie 10-iej rano na tut. lotnisku. Warunki przetargu są codziennie do przejrzienia w Kwatermistrzostwie Morskiego Dywizjonu Lotniczego w godzinach urzędowych. Zl. 668-9
Dowódca Morskiego Dywizjonu Lotniczego Nr. 891. 3630

III. U. 3/36. Zl. 536-Gr.

Sąd Okręgowy w Grudziądzu, dnia 6 czerwca 1936 r., sygn. III. U. 3/36. Sąd Okręgowy w Grudziądzu ogłasza upadłość firmy Paul Knopf właściciele: Anna Knopf, Hans Knopf, Lora Knopf, Brigitta Knopf i Ruth Blum w Świeciu n/Wisłą. Sędzia-komisarz Sąd Grodzki w Świeciu n/Wisłą. Syndyk upadłości Konstanty Gallant w Świeciu, ul. Dworcowa. Wierzyciele upadłej firmy mają zgłosić pisemnie swe wierzytelności sędziemu-komisarzowi do dnia 15 lipca 1936 r. przy dołączeniu dokumentów, usprawiedliwiających zgłoszenie.

Do akt Km. Nr. 762/36. 3627

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży Franciszek Gramowski, urządzający w m. Chełmży przy ul. Chełmińskiej nr. 17 obwieszcza, że na dzień 15 lipca 1936 r. o godz. 9-tej został wyznaczony opis nieruchomości majątku Chełmża tom XV karta 356 własn. spadkobierców Jerzego, Erny, Helmuta i Charlotte Mundtów położonego w Chełmży ul. Toruńska.

W związku z powyższym, na zasadzie § 2 art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności. Chełmża, dnia 15 czerwca 1936 r.
(-) Gramowski,
Komornik Sądu Grodzkiego.

TORUN

Pończochy, Rękawiczki, Skarpetki, Bieliznę, Paski podwiązkowe, Bluźeczki jedwabne, Szale, Apaszki, Kostjumi kąpielowe.

3031 poleca najtaniej

PAWILON POŃCZOCH

Toruń, Królowej Jadwigi 15/14.

KAFLE

biale i kolorowe w nowych desenjach i kolorach

PŁYTY

glazurowane i posadzkowe oraz wszelkie inne materiały budowlane hurtowo i detalicznie

po cenach znizonych polecają 3121C

Bracia Pichert

TORUŃ, Przedzamcze 7/9
tel. 1627 i 1679
CHELMZA, Kolejowa 9
telefon 14
CHOJNICE, Sz. Gdańska 41
telefon 211.

Kupie

gospodarstwo rolne 15 do 50 morg. Warunek, dobry dom mieszkalny. Oferty: Księgarnia Szmidta, Toruń, skr. poczt. 80. 3650Ck

Rowery

po cenach znizonych na dogodnych warunkach częściowo za pożyczkę inwestycyjną. Poleca „Elektra” Toruń, ul. Chelmińska 4 telefon 1526. 2677CK

TAPETY

Franaszka
w najnowszych deseniach
DROGERJA
„UNIVERSAL”
Toruń, Szeroka 17. 1425C

Udzielam

lanio korepetycyj i lekcyj
francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie, Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 7C

TOREBKIE

damskie

WALIZY

wszystkie przybory skórzanego i podróżne poleca najtaniej 3045C

Wegner Mast.
Toruń, Król. Jadwigi 20.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 17 czerwca br. o godz. 9-tej sprzedawać będę w podwórzu przy ulicy Szosa Chelmska 37: 1 motocykl z przyczepką marki „Indjan”. Motocykl został oszacowany na kwotę 250 zł.

(-) Kozak, 3648

Komornik Sądu Grodzkiego Rew. I. w Toruniu.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie f-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki. Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marxa Pocha 12. — redaktor odpowiedzialny, na Gdyni: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Toruniu: Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formanski, Tczew, Kościuszki nr. 1. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Rury cementowe

po cenach najniższych poleca M. Czubek i Ska Hurtownia materj. budowl. Toruń, Piernikarska 37 Telefon 1643

DYKTY FORNIERY

poleca tanio Skład drzewa Toruń, Czerwona Droga 23.

Matjasy!!!

grzyby litewskie, marmelada truskawkowa, wiśniowa, miód pszczelny, wafle do lodów i do tortów. Araczeński, Toruń Chelmińska. 3631CK

Wszystkie przybory biurowe

dla urzędów, władz i użytku prywatnego poleca najtaniej

Fr. Wieniek

skład papieru i inteligatornia Toruń, Mostowa 38. Telefon 1345. (3477 C

Złoto

stare i srebro kupuje po cenach najwyższych C. Lipczyński Toruń, Król. Jadwigi 18, tel. 2510, 3632CK

Okazyjnie

sypialnie, stolowy, szafa, łóżka żelazne, łóżeczko dziecięce sprzedam, Toruń, Bydgoska 62, m. 3. 3598CK

Unieważniam

zgulony dowód osobisty wystawiony przez Zarząd Miejski Sierpc, na nazwisko Bluman Szmul. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem zł 5.— Toruń, Podmurna 81. 3651C

Swieże

farby dla P. P. artystów malarzy nadeszły. Ceny rabacjonalne. — Drogierja Raciborski, Toruń, Łazienna 26. 3544 Ck

Kreślarz-techn.

poszukuje pracy, 16 lat praktyki, zna wszelkie prace, w zakresie techniki, wykazuje tanio i szybko, posiada własne przyrządy. Oferty „Dzień Pomorza” Toruń. 3426 C

Wszystkie roboty flusarskie, wiercenie studzien, oraz odlewy żeliwne

wykonuje szybko i tanio

Firma „PEDAB” w Toruniu,

ul. Koszarowa 15/17 76

po cenach fabrycznych

Hermann THOMAS

Toruń, Nowy Rynek 4. Dla odsprzedawców rabat.

LOSY

I-klasy 36-Loterji Państwowej poleca kolektura

Tow. Kredyt. Oszczęd.

Bydgoszcz, H. Frankego 1

CIĄGNIENIE JUŻ 18-go czerwca. 3556B

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT.

Kwaternistrzostwo Morskiego Dyonu Lotniczego w Pucku ogłasza nieograniczony przetarg na dostawę mięsa, słoniny i chleba na czas od 1 lipca do 30 września 1936 r.

Oferty z podaniem cen za 1 kg należy składać w Kwat. M. D. Lotn. do dnia 23 czerwca 1936 r. godz. 10,00 w którym to dniu odbędzie się rozprawa ofertowa.

Złożenie wadium w wysokości 3% zaofiarowanej dostawy obowiązuje.

Warunki dostawy są do przejżenia w Kwat. M. D. Lotn. do dnia 22 czerwca 1936 r. w godz. od 8,30 do 12,00.

Komisja przetargowa zastrzega sobie w zupełności prawo wyboru bez względu na wynik przetargu. ZI. 667-9 3629

Puck, dnia 13 czerwca 1936 r.
Kwaternistrz M. D. Lotn.
Nr. 500.

GRUDZIĄDZ

Za 3% Pożyczkę Inwestycyjną i 6% Pożyczkę Narodową

można nabyć radjoodbiorniki: Echo, Elekta, Nantawia, Telefunken, patfony krajowe i zagraniczne w firmie

Dom Handlowy Fr. Lietz — Grudziądz

Plac 23-go Stycznia nr. 21, telef. 1666. 8592

TCZEW

Potrzebna

bufetowa z kaucją do restauracji od zaraz. Zgl. do Adm. „Dnia Tczewskiego Ilustr.” 3638Tk 3637C

Raz na kilka lat

trafia się nowość — artykuł, umożliwiający kolosalne zarobki. Poszukiwana ograniczona ilość wykwalifikowanych odsprzedawców we wszystkich miejscowościach Polski. Na tychmiastowe szczególne oferty: „Sensacja zagranicy” Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124. 3621

GDANSK

Kucharka

wykwalifikowana potrzebna od dnia 1. 7. do 31. 8. 36, do nadmorskiej Kolonii Akademickiej. Zgłoszenia: Bratnia Pomoc, Z. S. P. P. G., Gdańsk-Wrzeszcz, Heeresauer 11. 3637C

BYDGOSZCZ

Sygnatura: Km. 446/36. 3646

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI Józef Szubartowski, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Zduny nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 czerwca 1936 r. o godz. 10,15 w Bydgoszczy ul. Grunwaldzka nr. 22 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 555.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 2 czerwca 1936 r.
Zl. 141-8-K. (—) J. Szubartowski, komornik

Km. 219/36. 3647

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, urzędujący w Koronowie, przy ulicy Wilsona nr. 12, obwieszcza, że na dzień 6 lipca 1936 r. o godz. 10-tej został wyznaczony opis i oszacowanie nieruchomości należącej do Leokadii Włodarczakowej, wdowy w Koronowie, obecnie w Poznaniu, ul. Sw. Marcina nr. 41, położonej w Koronowie a zapisanej w księdzie wieczystej Koronowo, karta 756.

W związku z powyższem na zasadzie § 2 art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukonieniem opisu i oszacowania zgłosiły swe prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności.

Koronowo, dnia 10 czerwca 1936 r.
(—) Józef Mazuś,
Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Najwyższy czas

TAPETY

S. STRYSZYK

Bydgoszcz

Długa 12. Telefon 1239

2681 B



K. Rżanny
Bydgoszcz, Gdańska 25 tel. 785-3

GDYNIA

Okazja.

Za pożyczki państwowe oraz za świadectwa tymczasowe można nabyć wszelkie towary konfekcyj, galanterji i obuwia, R. Nagórska, Gdynia, Starowiejska nr. 5. 3513 Mk

Kolejkę i wózki

do robót ziemnych, używane kupię. Zgłoszenia telefon 34-70, lub do Adm. nistr. niniejszego pisma pod „kolejka”. 3610Mk

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieznany Zbigniew Ludwik Runge, pomocnik administracyjny, zamieszkały w Gdyni przy ul. Śląskiej nr. 64, syn Antoniego Alojzego Rungego, kolejarza zmarłego i ostatnio zamieszkałego we Lwowie i jego żony Józefy Marji z domu Siedlarz, zamieszkałej w Poznaniu; 2) niezamężna Jadwiga Christel Mlinska (Młynska) bez zawodu, zamieszkała w Gdyni przy ulicy Śląskiej nr. 33 córka Franciszka Młynskiego, kolejarza zamieszkałego w Gdańsku — Wrzeszczu (Wolne Miasto Gdańsk) i jego żony Jany Rosalji z domu Bankewitz, zamieszkałej w Gdyni, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Gazecie Gdańskiej”.

Gdynia, dnia 8 czerwca 1936 r. 3510
UrządNIK stanu cywilnego:
w zastępstwie: (—) Stambrowski.

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieznany August Ohs, robotnik, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Sambora nr. 16, syn Józefa Ohse, rolnika, zamieszkałego w Strzeczcu powiatu morskiego i jego żony Franciszki z domu Grzenia, zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Tempczu powiatu morskiego; 2) niezamężna Zofja Laga, gospodyni, zamieszkała w Sopotach przy Promenadenstrasse nr. 5, córka Jana Lagi, rolnika i jego żony Marjanny z domu Grzenia, zamieszkałych w Zęblowie powiatu morskiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Gazecie Gdańskiej”.

Gdynia, dnia 15 czerwca 1936 r. 3644
UrządNIK stanu cywilnego:
w zastępstwie: (—) Stambrowski.

IV. Ukł. 6/36. 3645

OBWIESZCZENIE. Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Gdyni na posiedzeniu niejawnem dnia 12 czerwca 1936 r. postanowił: I) otworzyć postępowanie celem zawarcia układu z wierzycielami Anny Gawińskiej, właśc. firmy „Drogerja Nowa” w Gdyni, ul. Śląska 33, II) wyznaczyć asesora sądowego Jacka Siedleckiego w Gdyni (Sąd Okręgowy) jako sędziego-komisarza oraz Marjana Semrau'a w Gdyni, ul. Lipowa (willa Marysienka) jako nadzorcę sądowego, III) wyznaczyć terminy sprawdzenia wierzytelności na dzień 4 sierpnia 1936 r. godz. 10 oraz 11 sierpnia 1936 r. godz. 10 w Sądzie Okręgowym w Gdyni sala nr. 1, IV) wezwać wierzycieli, by przed upływem wyznaczonych terminów zgłosili swoje wierzytelności u sędziego-komisarza w sposób określony art. 37 i 38 pr. o post. ukł. i to w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, z których jeden winien być zaopatrzony znaczkami „opłata sądowa” za 2 zł, a każdy załącznik za 50 gr. Zl. 311

ELEWACJA

Gdynia, Morska nr. 49
Telefon 22-73
Marmur, granit, lastrico, szlachetne tynki, własnej fabrykacji
Stopnie — Marmur do lastrica — Xylolit 2143
Ceny zniżone o 30%.

Meble biurowe

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu 90 M
Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21-48

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Stroiciel

fortepianów

J. T. Kłos
Gdańsk, Schäferci nr. 20
przy polskim Konserwatorium Muzycznym w Gdańsku, **przybędzie w najbliższych dniach do Gdyni**, i będzie tam dokonywał wszelkich reperacyj i strojeń fortepianów, pianin, harmonij i t. d. Zgłoszenia na Gdynię i całą okolicę należy skierować do Administracji „Gazety Morskiej Ilustr.” w Gdyni, oraz pod moim adresem: Gdańsk, Schäferci nr. 20. 3636 M

Meble restauracyjne

40 żelaznych krzesel ogrodowych i 10 żelaznych stołów ogrodowych, dębowe stoły, krzesła, szkło, porcelana tanio do sprzedania. Wejherowo, Borschke, ul. Sobieskiego 46. 3635M

Koncesji

na wybrzeżu szukam. Zgłoszenia do „Gazety Morskiej Ilustr.” Gdynia pod „546”. 3643Mk

Jurata

Pokoje z całkowitem utrzymaniem od zaraz do wynajęcia od zł 8.— Pensjonat „Przedwiośnie”. 3396M